Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedy[ncze]go egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7337 Lwów, czwartek 19. lutego 1925 Rok XVI.

Szczegóły konkordatu z Watykanem.

Pokrycie pożyczki amerykańskiej. — Zdradzone tajemnice „Czarnej Reichswehry“. — Straszna eksplozja gazu w Krościenku. — Zagadkowe „samobójstwa“ mężczyzn we Lwowie.

Okólnik o zgromadzeniach.

Warszawa, 17. lutego.

Okólnikiem z dnia 23. stycznia 1925 r. p. Minister spraw wewnętrznych zarządził, że w województwach kresowych b. zaboru rosyjskiego wszelkie zgromadzenia publiczne, nie wyłączając urządzanych przez posłów i senatorów, mogą się odbywać tylko po uzyskaniu zezwolenia władzy administracyjnej (wojewody lub starosty), w którego braku zgromadzenia będą rozwiązywane, a winni pociągani do odpowiedzialności.

Okólnik ten wywołał w obozie lewicowym niesłychane wzburzenie. Zarzucono z tej strony min. Rataiskiemu, że łamie konstytucję, gdyż ogranicza działalność posłów i pogwałca ich nietykalność. Min. spraw wewnętrznych stał się od razu w oczach lewicy wrogiem demokracji i najczarniejszym reakcjonistą.

Zobaczmy więc, jak się ta sprawa przedstawia pod względem formalno-prawnym i pod względem merytorycznym.

Jest prawdą, że według art. 21. konstytucji „posłowie nie moga być pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego“. Artykuł ten stawia więc pewną ogólna zasadę, której szczegółową interpretację powinna dać osobna ustawa. Dowolne bowiem stosowanie owego ogólnikowego paragrafu konstytucji mogło powodować i rzeczywiście powodowało groźne nadużycia ze strony przedstawicieli stronnictw bolszewizujacych lub mniejszościowych, nastroionych antypaństwowo. — Zwłaszcza na podminowanym terenie kresowym tego rodzaju zbrodnicze nadużywanie konstytucji było rzeczą ze stanowiska państwowego niedopuszczalne. Ażeby zatem zażegnać niebezpieczeństwo, konieczna jest specjalna ustawa, precyzująca zasadę, zawartą w przytoczonym artykule konstytucji. Takiej ustawy dotąd niema. Cóż więc pozostawało? Pozwolić czynnikom rozkładowym siać anarchię pod płaszczykiem konstytucji? Agitować przeciwko państwu na zasadzie nietykalności poselskiej? Chyba nie do tego mają prowadzić swobody demokratyczne.

W takich okolicznościach wybrał min. Ratajski drogę jedynie logiczną i racjonalną. Postanowił, że zanim uchwali się ustawę, precyzującą odnośny artykuł konstytucji i umożliwiającą praktyczne jego zastosowanie, obowiązywać ma na kresach prowizorycznie ustawodawstwo dotychczasowe, tj. przepisy o zgromadzenia, zawarte w rozporządzeniu Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 25. maja 1919; w wypadkach zaś temi przepisami nieobjętych należy stosować pomocniczo kodeks rosyjski.

Widzimy więc, że owo rzekome „łamanie konstytucji“ sprowadza się w praktyce do... ochrony konstytucji, której demokratyczny charakter antypaństwowa agitacja niektórych posłów mogłaby łatwo skompromitować.

Bo spójrzmy tylko, co się dzieje. Przytoczę jeden z licznych przykładów. Jak donosły pisma warszawskie, jadący koleją z Brześcia poseł Bon głosił publicznie, że najdalej w lecie wybuchnie na Kresach powstanie, które wśród rzezi obszarników i kolonistów“ obali polskie panowanie na ziemiach wschodnich. I nic nie pomogły protesty obecnego przy tej zbrodniczej agitacji posła Jankowskiego, który przypomniał swemu koledze ...mowemu przysięgę złożoną przezeń na wierność Państwu Polskiemu: w odpowiedzi usłyszał tylko śmiech i dalsze prowokacje. Podobnie bezsilne były tu i władze wobec nietykalności poselskiej...

I tacy ludzie chcieliby mieć niczem nieskrępowaną swobodę publicznego nawoływania do buntu na wielkich wiecach poselskich? Czy Kresy miałyby paść ofiarą źle interpretowanych artykułów konstytucji? Zaiste, nie taki cel przyświecał tym, którzy ją układali. Bo ponad wszystkimi jej przepisami u-

Rozpocznie się żywy ruch budowlany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 lutego. (Z). Konferencja Premjera z przedstawicielami przemysłu budowlanego dostarczyła Rządowi wyczerpujących materjałów o warunkach i potrzebach tej gałęzi przemysłu. W ślad za tą konferencją odbędą się pertraktacje Rządu z przedstawicielami miast i kooperatyw w sprawie uruchomienia nowych robót budowlanych na które zostanie przyznana znaczna część pożyczki amerykańskiej.

Afera szpiegowska hr. Tolla.

Aresztowanie wspólników i badanie dokumentów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 lutego. (Z) **Śledztwo w głośnej aferze szpiegowskiej hr. Tolla zatacza coraz szersze kręgi. Władze śledcze badają obecnie olbrzymi materjał dowodowy, przejęty w czasie rewizji w mieszkaniu hr. Tolla. Jest to materjał bardzo obfity, złożony z raportów podwładnych Tollowi szpiegów, którzy grasowali po całej Polsce, oraz dokumenty oryginalne lub kopie, wykradzione z biur wojskowych, fotografie ważniejszych objektów wojskowych i t. d. Na zasadzie znalezionych notatek policja zdołała aresztować kilku jeszcze dalszych wspólników. Nazwiska ich i bliższe szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.**

Niewygodny protokół genewski.

Londyn, 17. lutego. (Tel. G. P.) „Morning Post“ dowiaduje się, że na najbliższej sesji marcowej Rady Ligi Narodów Chamberlain ma zaproponować odroczenie dyskusji **nad protokołem genewskim do jakiegoś dalszego terminu.**

nosi się troska o dobro Państwa i zasada: „salus reipublicae suprema lex esto". To też wszelka interpretacja konstytucji, która byłaby sprzeczna z tą zasadą naczelną, musi być fałszywa.

Nakoniec jedna uwaga. Dużo się mówi o rewizji konstytucji. Czy między tymi jej punktami, które winny być zrewidowane, nie należy umieścić owego art. 21. mogącego dać pozór do takiej interpretacji, która w dzisiejszych burzliwych czasach, zwłaszcza na Kresach wschodnich, uświęcałaby propagandę antypaństwową i anarchistyczną, propagandę hojnie złotem sowieckiem opłacaną.

Lewica polska musi wreszcie zrozumieć, że niekiedy nieograniczona nietykalność poselska i bezpieczeństwo Polski są ze sobą sprzeczne i że czasem musi się między niemi wybierać.

Varsoviensis.

Mnożna urzędnicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 lutego. (Z) Z powodu 2 i pół procent zniżki ogólnych kosztów utrzymania w okresie od 15 stycznia do 15 lutego b. r. mnożna od uposażeń urzędniczych na miesiąc marzec zostanie zmniejszona z 42 na 41 punktów.

WIELKIE MAŃEWRY AMERYKAŃSKIE.

Waszyngton, 17. lutego. (Tel. G. P.) Prezydent Coolidge wydał upoważnienie do poczynienia przygotowań do wielkich manewrów morskich i lądowych, jakie się odbędą na wiosnę na wyspach hawajskich.

ZATWIERDZONY KELLOG.

Waszyngton, 17. lutego. (Tel. G. P.) Senat zatwierdził nominację b. ambasadora w Londynie Kelloga, jako następcę Hughesa na stanowisko sekretarza stanu.

SPRAWOZDANIE WOJSKOWEJ KOMISJI KONTROLNEJ.

Berlin, 17. lutego. (Tel. G. P.) Francuski i ang. szefowie międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej wyjechali wczoraj wieczorem do Paryża. Wyjazd obu generałów ma na celu złożenie ostatecznego tekstu sprawozdania komisji oraz udzielenia uzupełniających wyjaśnień. **Sprawozdanie zostanie wręczone konferencji ambasadorów we środę rano.**

WAHABICI BOMBARDUJĄ

Kair, 17. lutego, (Tel. G. P.) Wahabici bombardują w dalszym ciągu Dżedę.

UCZONY ZMARŁ W JASKINI.

Nowy Jork, 17. lutego. (Tel. G. P.) Wolf. Badacz jaskiń Collins doznał nieszczęśliwego wypadku w jaskini pod Cavo City (Kentucky). Pozostawał on w jaskini przez 17 dni, nie mogąc się stamtąd wydostać. Zmarł z pragnienia i wyczerpania przed przybyciem pomocy.

TRAGEDJA A LA UMIŃSKA.

Paryż, 17. lutego. (Tel. G. P.) Wielkie wrażenie zrobił tu wypadek, przypominający żywo tragedię Umińska-Żyznowski. Mianowicie młoda szwaczka nazwiskiem Lorrain, zrozpaczona oddała się w ręce policji, wyznając, że zastrzeliła swą beznadziejnie chorą siostrę, którą utrzymywała ze swej pracy.

Wielki sukces pożyczki polskiej w Ameryce

Została ona momentalnie pokryta.

Warszawa. 17 lutego. (Tel. G. P.) Według nowojorskiej radiodepeszy posła **Wróblewskiego**, subskrypcja na pożyczkę polską ogłoszona na poniedziałek bież. tyg. miała przebieg pomyślny.

Towarzystwo Willen Read and Comp. zaoferowało dziś 8% bony złote, 25-letn ej pożyczki dla Polski, wynoszącej 35 miljonów dolarów. Bony wypuszczone są po 95 za 100 z odsetkiem minimalnym 8 53%. Pożyczka będzie spłacona według kursu 105 wraz z % drogą półrocznych losowań 1/50 całkowitej sumy. Losowanie odbywać się będą co pół roku, poczynając od 1 VII. 1925.

Listy subskrypcyjne na tą pożyczkę otwarte zostały dziś rano i już przedpołudniem zostały całkowicie pokryte. Ten nadzwyczajny popyt na pożyczkę polską w Ameryce oznacza według opinji amerykańskich sfer finansowych — definitywne otwarcie możliwości kredytowych dla wielkich przedsiębiorstw przemysłowych polskich w ich zabiegach o uzyskanie długoterminowej pożyczki na rynku amerykańskim

---

Polska ma wywrzeć nacisk na Rumunję w kierunku ustępstw dla Sowjetów?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego. (Z) Prasa berlińska powtarza znamienne wynurzenia rosyjskich „Izwiestja". Dziennik ów apeluje, by Polska wpłynęła uspokajająco na Rumunję. Zdaniem „Izwiestji" stanowisko międzynarodowe Rosji wobec zawarcia umowy rosyjsko-japońskiej, oraz bliskiego uznania Sowietów przez Amerykę i Francję, znacznie się wzmocniło. Rumunja powinna się z tem liczyć i okazać więcej gotowości i pojednawczości.

Do tych uwag dziennika moskiewskiego dodaje „Deutsche Allg. Zeitung", że niedaleką jest chwila, w której postanowienia przymierza polsko-rumuńskiego zostaną praktycznie wypróbowane. Nie znaczy to — powiada dziennik berliński — by przyjść miało do wojny, lecz Polska będzie musiała w drodze dyplomatycznych posunięć skłonić rząd rumuński do pokojowej polityki.

Dalej „Izwiestja" podkreślają niezadowolenie prasy polskiej z obecnej polityki Anglji z racji gotowości Chamberlaina gwarantowania Francji granic z pominięciem granic Polski i Rumunji. Tenże dziennik wskazuje na niezmiernie trudną sytuację polskiej dyplomacji, co się zaznaczy w szczególności na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Zdradzone tajemnice „Czarnej Reichswehry".

Wielkie zapasy dla wojska. — Biura rekrutacyjne przy uniwersytetach. — Tajne opracowanie planów mobilizacyjnych. — Fabryki broni w pełnym ruchu. — Sensacyjne dokumenty zostały gdzieś ukryte.

Rzym. 17 lutego. (Tel. G. P.) Berliński korespondent „Tribuny" dowiaduje się z kół koalicyjnych, że sprawozdanie międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej stwierdza:

1. Reichswehra, której nigdy nie używa się do utrzymania porządku publicznego rozporządza uzbrojeniem przewyższającem znacznie to, co jest przewidziane w postanowieniach traktatowych.

2. Wszelkie zapasy nagromadzone dla wojska są większe aniżeli potrzeba dla zaspokojenia 100.000 armji.

3. Kawalerja rozporządza karabinami maszynowymi.

4 Przy uniwersytetach istnieją biura rekrutacyjne tak zwanej Czarnej Reichswehry i policja odbywa manewry, w czasie których otrzymuje broń przeznaczoną dla wojska. Policja wojskowa nigdy nie bywa przydzielana do lokalnych oddziałów policyjnych.

5. Pomiędzy Reichswehrą a oddziałami policji lokalnej istnieje systematyczna wymiana i wzajemne luzowanie się w służbie.

6. Ministerstwo wojny wbrew postanowieniom traktatowym przekazało urzędom cywilnym tajne opracowanie planów mobilizacyjnych.

7. W wielu fabrykach istnieją nadal niezniszczone maszyny do fabrykacji broni i broń jest fabrykowana.

8. Dokumenty o stanie uzbrojenia Niemiec w dniu rozejmu, znalezione przez pewnego oficera francuskiego zostały następnie gdzieś ukryte.

Wojna japońsko-amer. jest możliwa.

Nowy Jork. 17 lutego. (Tel. G. P.) „United Press" podaje, że naprężenie między Japonją a Ameryką wzmaga się. Admirał am ryk. Fisher oświadczył, że wobec wzrostu konkurencji na targu światowym wojna między Ameryką a Japonją jest możliwa, dalsze bowiem ustępstwa Ameryki oznaczałyby zrzeczenie się targu wschodnio-azjatyckiego.

Prace Komisji sejmowych.

O POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO ARMJI.

Warszawa, 17. lutego. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja wojskowa przystąpiła do dalszej dyskusji ogólnej nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Pos. Liebermann oświadcza się za natychmiastowem ustanowieniem instytucji gen. inspektora i powołaniem na odpowiednie stanowisko b. naczelnika państwa, marsz. Piłsudskiego. Mówca stwierdza, że w sprawie projektu ustawy rozstrzygają w klubie P. P. S. względy rzeczowe.

O WYKONANIE REFORMY ROLNEJ.

Komisja reform rolnych miała przystąpić do dalszych obrad nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przedstawionej przez „Wyzwolenie". Minister Kopczyński wypowiadając się przeciw temu projektowi prosił o przyjęcie za podstawę do dyskusji projektu rządowego, oraz o odroczenie posiedzenia do czasu załatwienia projektu rządowego przez Sejm.

Projekt ustala kontyngent rocznie na minimum 200.000 ha, dalej postanawia, że wynagrodzenie za majątki przymusowo wykupione oraz dopłaty do szacunku za ziemię dla służby folwarcznej, będą uiszczane w listach 5 proc. renty ziemskiej w złocie, według kursu ustalanego corocznie przez ministra reform rolnych. W razie parcelacji dobrowolnej wynagrodzenie będzie wypłacane częściowo w listach zastawnych Banku rolnego, częściowo w listach renty ziemskiej.

Wniosek ministra o odroczenie posiedzenia i wzięcie za podstawę dyskusji projektu rządowego upadł. Wobec tego przystąpiła komisja do dyskusji szczegółowej.

OLBRZYMIE BURZE W CAŁEJ EUROPIE.

Warszawa, 17. lutego. (Tel. G. P.) Pisma wieczorne przynoszą ze wszystkich stron Europy **coraz groźniejsze wiadomości o niebywałych burzach na morzu i lądzie.** I tak np. w Szwajcarji nad jeziorami bodeńskiem i zurychskiem **burza wywoływała fale do 6 m. wysokie.** Wicher zmiatał ludzi tak, że nikt nie ośmielił się wychodzić z domu. Nawałnicom towarzyszyły dziwne zjawiska elektryczne i pożary. W Austrji wicher **przenosił pałace się deski jak zapałki do odległych miejscowości.** Pod Salzburgiem **kilka wsi odległych od siebie o 20 min. drogi spłonęło doszczętnie.** Połączenie telefoniczne i telegraficzne zostały wszędzie prawie, gdzie tylko przeszła burza, uszkodzone.

W Islandji olbrzymie śnieżyce pociągnęły za sobą wielkie ofiary w ludziach. Na morzu wiele statków zaginęło. Dotychczas wiadomo o 2 zaginionych statkach angielskich i dwu innych, które wśród burzy spotkały się z sobą. Jeden z nich transportowiec „Esselwe" poszedł na dno przecięty na dwoje przez statek pasażerski „Mowe". Załogę uratowano.

PORAŻKA MAC DONALDA.

Londyn, 17. lutego. (Tel. G. P.) Izba gmin odrzuciła wniosek Mac Donalda skierowany przeciw rządowi w sprawie ceł ochronnych 335 głosami przeciw 146.

Minister Godard wyjechał do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego. (Z) D-noszą z Paryża, że minister pracy i higjeny Godard dziś rano z małżonką wyjechał do Polski w celu podpisania z ministrem Sokalem konwencji regulującej warunki pracy robotników polskich we Francji. Min. Goda d przed wyjazdem oświadczył co następuje:

„Udaję się do Warszawy aby w imieniu rządu francuskiego powitać premjera Grabsk ego, którego imię jest równie popularne we Francji, jak w Polsce, ministra Skrzyńsk ego, którego zeszłoroczny pobyt w Genewie tudzież szczera polityka pokojowa zjednały Polsce sympatję całego świata demokratycznego, wreszcie mego wybitnego kolegę, ministra Sokala z którym łączy mię nietylko wspólność zadań, ale i serdeczna przyjaźń osobista. Konwencja, którą mam podpisać w Warszawie, reguluje warunki pracy robotników polskich we Francji, stanowiących jeżeli nie najliczniejszy el ment imigracyjny to w każdym razie najcenniejszy, gdyż szanujemy w robotniku polskim jego wysoką uczciwość, dyscyplinę i zamiłowanie do pracy. Niewątpi, że przyjazd mój do Polski pozostawi wrażenie, które jeszcze mocniej zacieśni węzły przyjaźni naszych narodów".

Minister Godard zabawi w Polsce 4 dni.

NOWE INWESTYCJE KOLEJOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. lutego. (Z.) Ministerstwo kolei zwróciło się do ministerstwa skarbu o wypłacenie **14.300 zł. zaliczki przewidzianej w budżecie 50 milj., która ma być użyta na inwestycje kolejowe.** Chodzi tu głównie o wykończenie w r. b. linji Zgierz-Kutno-Płock, ważnego odcinka linji średnicowej węzła warszawskiego, pozatem o wykonanie ważniejszych partji robót budowy wielkich warsztatów kolejowych w dyr. radomskiej.

COFNIĘTE ZAMOWIENIA W GDANSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lutego. (Z) Prasa wieczorna zwraca uwagę, że Rząd polski cofnął ze stoczni gdańskiej zamówienia na parowozy. Dotychczas krajowe fabryki parowozów nie otrzymały jeszcze tego zamówienia.

DWAJ MINISTROWIE NARAZ ZACHOROWALI.

Rzym. 17 lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj oświadczył minister Federzoni, że z powodu choroby premjera Mussolini'ego i ministra skarbu de Stefani'ego prosi o odroczenie debat na kilka dni. Jak przewidują senat zawiesił obrady do czasu wyzdrowienia obu ministrów. Obaj ministrowie zapadli na influenzję.

OLBRZYMI POGRZEB.

Dortmund, 17. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się przy udziale olbrzymich tłumów uroczysty pogrzeb 136 ofiar katastrofy w kopalni „Minister Stein".

Szczegóły konkordatu z Watykanem.

Biskupami i opatami nie mogą być cudzoziemcy. — Nominacje duchownych wrogich p ństwu nie mogą być dokonane. — Dobra kościelne i dotacja kleru.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 lutego. (Z) Według inform c i z kół poselskich nota o konkordacie, przywieziona przez posła Grabskiego z Rzymu, zawiera 28 artykułów, a dotyczy głównie nowego systemu nominacji na rozmaitych stopniach hierarchji kościelnej, oraz dotacji duchowieństwa. Kompetencje nuncjusza stolicy Apostolskiej w Warszawie mają się rozciągać także na Gdańsk. Biskupami oraz przełożonymi zakonów męskich nie mogą być obcokrajowcy. Mianowania biskupów dokonuje Kurja rzymska, jeżeli ma zapewnienie, że nominacja nie spotka się z protestem Rządu polskiego. Wszyscy biskupi muszą złoż ć przysięgę na wierność Państwu. Kandydatów na niższe stopnie hierarchji mianuje ordynarjusz (biskup) z tem, że jeżeli nominatowi podniesiony będz e zarzut antypaństwowości, kandydatura upadnie. W związku z reformą rolną dobra duchowne proboszczów mają obejmować od 15 do 30 ha, dobra zaś biskupie do 180 ha. Posiadanie lasów nie jest w to wliczone. Dotacja proboszczów ma wynosić minimum 119 zł. miesięcznie z uwzględnieniem poborów, płynących z różnych obrzędów religijnych, jak śluby, pogrzeby i tp.

Banda szpiegów na kresach wschodnich.

Udawali robotników i przekradali się do Sowdepji.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 lutego. (Z). Policja polityczna wespół z korpusem ochrony pogranicza wykryła w pasie pogranicznym nowogrodzkim dobrze zorganizowaną i liczną bandę dywersyjną szpiegowską. Bandyci i szpiedzy posiadają duże środki materjalne z za kordonu sowieckiego, rozwinęli niezwykle intensywną działalność. Pod postacią wędrownych robotników bandyci byli w ścisłym kontakcie z Sowietami i przesyłali im wiadomości zasięgane z Wilna i Warszawy. Szczegóły śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy.

Roman Filasiewicz

nie jest potomkiem działacza śląskiego.

Otrzymujemy następujący list, który dosł wnie zamieszczamy:

Warszawa, 15 lutego.

Wielmożny Panie Redaktorze!

W numerze 7929 „Gazety Porannej" z dnia 11 bm. na stronie 4, w artykule „Tajemnica cmentarza łyczakowskiego", znajduję twierdzenie, jakoby Roman Filasiewicz był „wnukiem wybitnego działacza śląskiego". Twierdzenie to jest błędne.

Jako syn śp. Hilarego Filasiewicza, wybitnego działacza śląskiego, w imieniu swojem i jednego brata mojego, dra Bolesława Filasiewicza w Cieszynie, proszę o sprostowanie, że Roman Filasiewicz nie jest wnukiem, ani wogóle potomkiem śp. Hilarego Filasiewicza.

Zechce Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy szacunku i poważania

inż. Stanisław Filasiewicz

Błoto zalewa Niemcy.

O kaftan bezpieczeństwa dla butnej Germanji. — Trzęsawisko zgnilizny wewnętrznej. — Swojskie błoto. — W atmosferze zemsty wylęgły się bakcyle rozkładu. — Barmat z Sosnowca mocniejszy, niż rząd niemiecki.

Lwów, 18 lutego.

Najnowsze dzieje Rzeszy niemieckiej osobliwe przedstawiają widowisko. Cały świat spogląda na nią z pewnym lękiem — cały świat czeka tylko, kiedy ta furja z nad Sprewy zerwie się i sztyletem znów ugodzi w samo serce pokoju.

Mocarstwa zapobiedz pragnąc katastrofie światowej, która grozi z powodu agresywności niemieckiej, starają się przyodziać pruską megerę w kaftan bezpieczeństwa. Oczy ludów z niecierpliwością kierują się w stronę Zachodu, patrząc, czy uda się uszyć taki kaftan i jakim sposobem nałożą go niemieckiemu nacjonalizmowi.

A tymczasem w samych Niemczech dzieją się rzeczy, które stworzyć mogą pewniejszą rękojmię ich ubezwładnienia, niźli wszelkie poczynania ententy. Pod stopami berlińskiego Odyna utworzyło się jedno bezdenne bagno. Grzęźnie w błocie, kt re zalewa go; grzęźnie coraz głębiej, a w miarę jak chce się z trzęsawiska wydobyć, ono coraz dalej wciąga go w głąb swą. Takiej zgnilizny, takiego moralnego rozkładu, jakiego obraz przedstawiają dzisiejsze Niemcy, nie widziano dawno w historji. A co najznamienniejsze: to nie importowane błoto, jeno własnego wyrobu, autentyczne „made in Germany".

Skąd ono się wzięło?

Rzućmy okiem wstecz — do chwili, kiedy pokonane na polu bitwy, lecz nie złamane wróciły Niemcy ze spuszczonym na kwintę nosem, ale całe, żywe, tam, skąd wypadł ich impet, światu niosący zniszczenie. Wielką szkodą się krzywdą nietylko dla Europy, dla świata, lecz nawet i dla nich, że zwycięzcy ulegając presji Lloyda George'a, nie wyciągnęli ze zwycięstwa ostatecznych konsekwencyj, nie pomaszerowali na Berlin i tam nie podyktowali pokoju. Byłyby wtedy zdruzgotane Niemcy poniechały planów odwetu, cała ich usilność musiałaby była skierować się ku zachowaniu zdolności życia, a to przyniosłoby i im kiedyś prawdziwy pożytek.

Tymczasem, choć tyle krwi upuściła Niemcom wojna, za wiele jej jeszcze pozostało widocznie w żyłach krzyżackiego gada i krew a kipieć nie przestała żądzą zemsty. W imię tego hasła powstawały i upadały gabinety; temu hasłu pcdd no całe życie finansowe, ekonomiczne, umysłowe. Wszystkie siły zużywano na to, by czerwona płachta odwetu nie opadła do połowy masztu.

Wytworzył się w ten sposób grunt niezmiernie podatny dla bujania wszelkich miazmatów. Wypełzły z zakamarków wszystkie niskie instynkty, pewne, że nikt ich tropić nie będzie, ponieważ oczy ogółu zwrócone były w taką nagle stronę: ku majakom rewanżu. Płaszczyk popularnych idej przywdziewać poczęli coraz częściej i z coraz większą pewnością siebie aferzyści najpodlejszego gatunku, a jeśli tu i owdzie przychwycono którego za rękę, zimny strach oblatywał tych, co chcieli uczynić porządek, bo namnożyło się wszędzie ostatniego łajdactwa tyle, że niesposób już było rozróżnić, kto ideowiec, a kto szubrawiec. Każdy szubrawiec przecież żonglował ideą, a biorąc łapówki lub kradnąc, tem groźniej wykrzykiwał przeciwko upokorzeniu i uciskowi niemieckiej nacji.

Dopiero teraz, gdy błoto wlewa się już w gardło Germanji, królującej ongi, jak twierdziła, nad państwem przykładnych obyczajów — dopiero teraz chce ona otrząść się z tego paskudztwa. I cóż wychodzi na jaw? Jeden sprytny żydek z Sosnowca, Barmat, więcej miał władzy, niż wszystkie gabinety niemieckie, bo miał w kieszeni premierów, ministrów, wodzów stronnictw, posłów — cały areopag polityczny, robiący historję. I jakże wydobyć się z takiego trzęsawiska, skoro ono podmuliło wszystek obszar życia politycznego; gdzie szukać tego suchego i czystego gruntu, na którym pewną możnaby stanąć stopą, skoro dokoła bulgoce zgniła, brudna bryja błota?

Tak Niemcy same podniecają swą siłę. Grożąc światu stoczyły się w plugawe odmęty, w których ani ręką ani nogą ruszyć nie sposób.

Także Niemcy już dzisiaj straciły wiele ze swej grozy, a prędzej, czy później stoczą się na dno upadku, w każdym razie przestaną być niebezpieczne.

GRECKIE MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Genewa, 17. lutego. (Tel. G. P.) Rząd grecki zawiadomił generalny sekretarjat Ligi Narodów, że w następstwie jednogłośnego postanowienia greckiego Zgromadzenia narodowego domaga się **wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi sprawy protokołu o ochronie mniejszości.**

Notatki polityczne.

SPRZECZNE WIEŚCI O PRZYSZŁEJ KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

Lwów, 18. lutego.

Wedle doniesienia belgradzkiej „Pravdy“, konferencja małej ententy przystąpi do obrad d. 25. marca. Jugosłowiański minister spr. zagr. Nińczicz spotka się na kilka dni przedtem z dr. Beneschem.

Wbrew temu zapisuje rumuński „Cuvantul“ obiegającą w Bukareszcie pogłoskę, że bukareszteńska konferencja małej ententy będzie znów odłożona. Przyczyną zwłoki być ma tym razem różnica zapatrywań pomiędzy rządem rumuńskim a jugosłowiańskim co do kwestji wprowadzenia na nowo obowiązkowej służby wojskowej w Bułgarji. Rumunja popiera żądania Bułgarji w tej sprawie, Jugosławia jednak odmawia swego przyzwolenia.

Także w kwestji floty Wrangla i co do utworzenia bloku antybolszewickiego nie udało się dotąd — wedle „Cuvantula“ — zapatrywań Rumunji i Jugosławji sprowadzić do wspólnego mianownika.

KONFLIKT MIĘDZY COOLIDGEM A SENATEM.

Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Coolidge grozi zwołaniem nadzwyczajnej sesji kongresu na wypadek, gdyby do d. 3. marca, w którym kończy się kadencja, senat nie zatwierdził nominacji Kellogga na podsekretarza stanu, a Warrena na gen. prokuratora.

Nie było dotąd wypadku, by senat nie ratyfikował nominacji członków gabinetu, dokonanej przez prezydenta. Obecnie jednak daje się zauważyć silny prąd przeciwko nominacjom wspomnianych dwu mężów stanu. Przedewszystkiem przeciw Kelloggowi, b. ambasadorowi Stanów w Londynie. Zarzucają mu mianowicie, że w konferencji finansowej w Paryżu zajął takie stanowisko, jakby Ameryka chciała odtąd mieszać się w sprawy Europy. Opozycja zwraca się więc nietyle przeciw osobie Kellogga ile przeciw paktowi paryskiemu. Przewodzi opozycji b. ambasador londyński, obecnie naczelny redaktor „Washington Post“, a zacięty wróg Ligi Narodów, Harvey.

Opozycja przeciw Warrenowi przypomina, że pozostawał on jeszcze niedawno w ścisłych stosunkach z trustem cukrowym i dotąd jest interesowany w tak aktualnej obecnie kwestji zniżenia cła od cukru.

Senator Borah, wylany przyjaciel Niemiec i sowietów, jest przeciwnikiem zarówno Kellogga jak Warrena.

RUMUNJA PRZECIW KOMISJI DUNAJOWEJ.

Rząd rumuński wszczął zatarg z międzynarodową Komisją Dunajową z powodu jej żądania, by rumuńskie porty w Galacu i Braile oddano pod zarząd komisji. Żądaniu temu Rumunja odmówiła jako sprzecznemu z prawami zwierzchniczemi państwa. Komisja wobec tego przedłożyła sprawę Lidze Narodów. Jakoż przed kilku dniami otrzymał rząd rumuński od sekretarjatu Ligi wezwanie, by zamianował delegata na marcowe posiedzenie Rady Ligi i upoważnił go do zastępowania stanowiska Rumunji we wspomnianym sporze. Na to rumuński minister spraw wewnętrznych Ducan odpowiedział, iż żądanie międzynarodowej Komisji Dunajowej tak oczywiście sprzeczne jest z jej statutami, iż rząd rumuński nie może w sprawie tej poddać się żadnemu sądowi polubownemu, a zatem i delegata dla obrony swego stanowiska nie wyszle.

Na ostatniem posiedzeniu Izby rumuńskiej sprawę wspomnianego zatargu omówił minister skarbu Bratianu. Oświadczył on, że ów konflikt rzuca charakterystyczne światło na sposób traktowania mniejszych państw przez wielkie mocarstwa. Międzynarodowa Komisja Dunajowa ma konferencje ograniczone wyłącznie do Dunaju, nie ma jednak prawa dyktowania swej woli na terytorjum suwerennego państwa.

Kamieniew w walce z Trockim.

Zwolennicy „banity“ czekają tylko odpowiedniej chwili do czynnego wystąpienia. — Sympatje wieców po stronie Trockiego.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 17 lutego.

Z Moskwy donoszą: Na wielkiem zgromadzeniu ludowem wygłosił Kamieniew — obecny faktyczny władca Rosji czerwonej — dłuższe przemówienie o nader charakterystycznej treści. Mianowicie stwierdził, że ustrojowi sowieckiemu grozi obecnie wielkie niebezpieczeństwo ze strony Trockiego i jego zwolenników. Mimo banicji byłego dyktatora, jego przyjaciele, a w szczególności — ukryci zwolennicy tylko wyczekują odpowiedniej chwili, aby wystąpić do zbrojnej walki z obecnymi władcami. Kamieniew zapowiada jak najdalej idącą zaciętą walkę z trockistami, oraz ostrzega ich w sposób stanowczy, iż „oczy partyjne czuwają i za żadną cenę nie dopuszczą do zakłócenia pokoju komunistycznego“. Charakterystyczne, że Kamieniew w bardzo gwałtowny sposób zaatakował dwóch członków rządu ambasadora w Londynie Rakowskiego i Piatakowa, „najniebezpieczniejszych trockistów“, gdyż właśnie oni głosowali na posiedzeniu centralnego komitetu przeciw wydaleniu Trockiego.

Jako zapowiedź tej ostrej walki rząd zainicjował wielką akcję wytworzenia przeciw trockistom nastroju w całem państwie. Wydano mianowicie rozporządzenie, by na wszystkich zjazdach komunistycznych uchwalono rezolucje, potępiające Trockiego, oraz żądające ostatecznego wyłączenia go z szeregów partji. W tym duchu mają być udzielone dyrektywy delegatom wszechrosyjskiego zjazdu, który ma definitywnie „załatwić“ spór z trockistami. Jednak niemal na wszystkich tych zjazdach musiano cofnąć sprawę Trockiego z porządku dziennego, gdyż nastrój zgromadzonych działaczy ujawnił się w wręcz odmiennym kierunku, a ponadto w takiej kategoryczn j formie, że agitatorzy rządowi wolel ulotnić się z tych zgromadzeń, bez „przeprowadzenia“ nadesłanych przez Zinowjewa rezolucji „protestu i potępienia“.

Jednem słowem — walka w łonie rządu komunistycznego wre dalej w całej pełni...

•

Pogranicze sow., 17 lutego.

Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki nie ustaje w wyszukiwaniu nowych dróg „wywłaszczenia“ Trockiego. Dziś ogłoszono postanowienie „Rady ludowych komisarzy“, mocą którego Trockiego zwalnia się od obowiązków członka „Rady naczelnej pracy i obrony państwa“. (Jest to instytucja dla zabezpieczenia praw klasy robotniczej). Ciekawe, że i na tem stanowisku następcą Trockiego zamianowano „wszechmocnego“ obecnie Frunzego.

Dygnitarz sowiecki hersztem szajki bandytów.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 17 lutego.

W Odessie aresztowano przez władze sowieckie prezesa „sielskiej rady“, komunistę Raszkowskiego, który przez dłuższy czas stał na czele szeroko rozgałęzionej szajki bandytów.

Szajka ta, korzystając z „opieki“ wszechmocnego komunisty, bezkarnie dokonywała morderstw, napadów zbrojnych, grabieży i wogóle terroryzowała ludność całego powiatu. Szajka ta również zaopatrywała ludność „samogienką“, gdyż ten tajny przemysł cieszył się szczególną opieką Raszkowskiego, który również wydawał członkom szajki różne oficjalne dokumenty, ochraniające ich od wszelkich „nieprzyjemności“...

Sprawy zagraniczne.

Kwestja zwrotu obcego mienia przez Amerykę.

Lwów, 18 lutego.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezyd. Coolidge uważa, iż amerykańscy delegaci na paryskiej konferencji pokojowej poczynili zbyt daleko idące zobowiązania i stara się stawić przeszkody zwrotowi obcego mienia przez Amerykę, a przynajmniej przewlec sprawę. Przypisują to stanowisko Coolidge'a wpływom angielskim. Rzekomo Anglja przykro uczuła się dotkniętą skwapliwością Ameryki i pragnie, by Ameryka nadal utrzymała sekwestr, chroniąc ją, t. j. Anglję, a także koalicję od zarzutu, iż wyłącznie one wprowadziły do prawa międzynarodowego zasadę sekwestru i przy niej trwają.

Coolidge pragnie więc uprzejmym okazać się dla Anglji. Agitacja niemiecka zdołała jednak Amerykanów usposobić dla siebie korzystnie i stanowisko prezydenta w sprawie zwrotu obcego mienia poddano w wielu pismach amerykańskich krytyce. Dla odparcia zarzutów okazał się wydany w Białym Domu komunikat tej treści, że jest to wewnętrzna sprawa Ameryki, i że żadne z mocarstw nie ma wpływu na nią. Do stanowiska zajętego przez Coolidge'a zmusiło go przeświadczenie, iż udział Ameryki w sumach uzyskanych na podstawie planu Davesa jest za mały.

Komunikat ten wydano po kilkukrotnych konferencjach prezydenta z senatorem Borah, gorącym rzecznikiem interesów niemieckich w Ameryce.

Także zawiadowca obcego mienia w czasie wojny, colonel Thomson Miller konferował w omawianej tu sprawie z prezydentem. Oświadczył on następnie, że w stanowisku rządu wobec sprawy zwrotu obcego mienia nie zaszły żadne zmiany. Rząd opiera się w tej sprawie na trzech następujących zasadach:

1. Nie jest jeszcze rozstrzygnięta kwestja, o ile za prawowitą uważać można sprzedaż zasekwestrowanego mienia niemieckiego. Rząd oczekuje w tej sprawie orzeczenia najwyższego trybunału.

2. Nie sprecyzowano dotąd pretensji Stanów Zjednoczonych do Niemiec. Ukończenia prac dla ustalenia owych pretensyj nie można spodziewać się prędzej, jak w jesieni r. b.

3. Dla przeprowadzenia zwrotu, gdyby on okazał się uzasadnionym, potrzeba będzie co najmniej dwu lat czasu.

W Niemczech dobrze wiedziano o tem wszystkiem. Ponieważ jednak korzystać one zwykły z każdej sposobności do mącenia wody, podniesiono więc i w tym wypadku alarm, aby za pomocą pozyskanych organów prasy amerykańskiej wytworzyć przeświadczenie, iż Niemcy krzywdzone są na każdym kroku. Że zarazem winę rzekomego „pokrzywdzenia“ złożono na wpływy koalicji, insynuując Coolidge'owi, jakoby działał pod ich naciskiem — to jeszcze jeden dowód przewrotności polityki niemieckiej.

Z dnia.

WOBEC DYPLOMATYCZNYCH ZWYCIĘSTW SOWIETÓW.

Lwów, 18. lutego.

Od pewnego czasu raz wraz prasę całego świata przelatują groźne błyskawice — zapowiedzi bliskiej zmiany świata od podstaw. Sowiety zyskują coraz to nowe aljanse zdobywają przemocą i podstępem uznanie oficjalne mocarstw europejskich, traktat z tak niedawno wrogo dla siebie usposobioną Japonją, rozciągają protektorat nad Chinami, słowem, we wszystkich częściach świata orzą grunt pod posiew komunistyczny...

A zatem tylko patrzeć, jak zniknie ten, wprawdzie srodze potępiany przez purytanów i idealistów, lecz jednak tak przyjemny ustrój kapitalistyczny, w którym każdy, kto umiał znaleźć sobie dogodne miejsce, mógł się rozkoszować słodkimi owocami życia, pławić się w zbytku, przepychu i blasku...

Miejsce tych wszystkich ponętnych a dostępnych dla wybranych wykwitów życie zajmie równość, słodkie owoce rozdzielone na sprawiedliwe racje dla całej ludzkości, dostaną się każdemu w dawkach tak minimalnych, że nikt nie poczuje ich smaku...

Wszystkiemu, co życie złoci, urządzony zostanie pogrzeb pierwszej klasy!

Ponure perspektywy...

Lecz pocieszmy się... Przypatrzmy się z bliska wprowadzeniu w życie teorji komunistycznych. Pomijając już zadawnione występy Cziczerina w Genewie i w Rzymie, wystawność, z jaką dziś występuje w Paryżu przedstawiciel rosyjskiej Republiki sowieckiej p. Krassin, przyćmiewa reprezentacje państw kapitalistycznych, a menu obiadu inauguracyjnego ambasady sowieckiej było szeroko omawiane przez prasę.

Ale dygnitarze sowieccy nie ograniczają się tylko do wspaniałych występów oficjalnych. Z ich życia prywatnego nie znikły bynajmniej ów blask i zbytek, za który ciskają piorunami oburzenia na świat kapitalistyczny. Dowodzi tego strata, jaką poniosła niedawno, snać nieco roztargniona małżonka sekretarza ambasady sowieckiej p. Voline. Pani ta zgubiła mianowicie torebkę ręczną, a w niej klejnoty, wartości pół miljona franków.

Jak na prostotę komunistyczną, to wcale ładna sumka...

Ten jeden fakt z pomiędzy wielu, wystarczy, na dowód, że gdy zwycięży ustrój komunistyczny na świecie, nic się właściwie nie zmieni — tylko inni zajmą miejsce przy zastawionym suto stole życia...

Jak przy tylu innych przewrotach, jakie już ludzkość przeżyła, znowu zwycięży zasada wyrażona tak trafnie przez Francuzów w maksymie: „Otetoi que je ma'y mette“.

J. P.



UŚMIECH AMERYKANKI.

W Ameryce płeć piękną obowiązuje stereotypowy uśmiech, charakterystyczny dla Amerykanek. Każda taka miss fotografowana wyszczerza białe zęby (naturalne lub sztuczne) i ukazuje piękne dołki w buzi. Bez uśmiechu niepodobna sobie wyobrazić fotografji Amerykanki. Na rysunku naszym widzimy trzy urocze artystki, które w obowiązkowym uśmiechu rozchylają swe nadobne usteczka.

Proces komunistów-anarchistów w Rumunji.

(Telegram własny „Gazety Porannej“)

Bukareszt, 17 lutego.

W Kiszyniewie toczy się już od kilku dni głośna sprawa 45 uczestników rozgałęzionej organizacji anarchistów komunistów. Ogarnęła ona całą Bessarabję. Powstała zaś z inicjatywy i pod kierunkiem emisarjuszów sowieckich zmierzających do oderwania drogą zbrojnego powstania Bessarabji od Rumunji oraz do jej przyłączenia do „niezależnej republiki Mołdawskiej“. Organizacja operowała bezkarnie od roku 1920 aż do 1923, kiedy została wykryta 45 jej członków (obecnych podsądnych) aresztowano, większość zaś uratowała się ucieczką do Sowietów. Między in. członkowie ci dokonali całego szeregu mordów politycznych.

W czasie rozprawy stwierdzono olbrzymi wzros propagandy bolszewickiej na terenie rumuńskim.

Wyrok oczekiwany jest z końcem bieżącego tygodnia.

Proszę o głos!

O POMOC DLA UBOGIEJ INTELIGENCJI.

Lwów, 18. lutego.

Któż nie zna dzisiejszych, ciężkich warunków życia sfer inteligentnych. Komu są obce biedy codzienne wzrastających zastępów nauczycieli, urzędników, emerytów, wdów po zasłużonych mężach, zostających bez posad, bez środków do życia. I któż nie współczuje tej prawdziwej nędzy, ktoby nie chciał jej zaradzić i przyjść tym wydziedziczonym z pomocą. Zorganizowany już przed 10 laty Komitet pomocy dla inteligencji (sekcja K. Z. P.) oprócz prowadzenia kuchni, wydającej codziennie 300 obiadów, doraźną materjalną pomocą ratuje te biedne ofiary stosunków dzisiejszych. Potrzeby wzrastają, ale niestety, środków ubywa. Gorący apel do ofiarnych zawsze szerokich sfer inteligencji o jej pomoc, to deska ratunku nie Komitetu, ale biedaków, czekających na pomoc. Drobne, lecz stale wpływające datki, naj pewniej przyczyniają się do utrzymania akcji Towarzystwa, a nie przynoszą nikomu dotkliwego uszczerbku. Apelujemy zatem do jaknajszerszych sfer obywatelskich naszego miasta, aby zechcieli wpisywać się na członków Towarzystwa, składając na ten cel dowolne wkładki.

Dla ułatwienia chętnym złożenia swej wkładki, będą po domach roznoszone arkusze, opatrzone pieczęcią Komitetu i podpisami Zarządu.

Komitet pomocy dla inteligencji. (sekcja K. Z. P.)

W sprawie kolonizacji żydów na roli.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 17 lutego.

Z Moskwy donoszą: Stołeczna gmina żydowska ogłosiła uroczystą odezwę, zwróconą do ludności żydowskiej całego świata a nawoływającą tę do jak najbardziej czynnego popierania akcji rządu sowieckiego w sprawie masowej kolonizacji żydów na roli. Odezwa stwierdza, że projekt pociągnięcia mas żydowskiej do zajęcia się rolnictwem jest obecnie jedyną drogą do wydobycia tej ludności ze stanu bezgranicznej nędzy i rozpaczy. Plan masowej kolonizacji jest jednak do zrealizowania jedynie przy pomocy i poparciu całego żydowstwa światowego. Jest to oczywiście zwrot pod adresem kapitalistów amerykańskich.

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. 19. 2. 1925.

L. MERRICK. 1

Nieporozumienie.

(Tłumacz. z angielskiego).

— Jeśli się kiedykolwiek okaże, że jestem ci potrzebny, daj mi znać, Lucy, a stawię ci się na usługi, chociażby z krańca świata — powiedział jej wtedy. Na co odrzekła mu ona: — Potrzebnym jesteś i będziesz mi zawsze, Til, lecz pisać do ciebie nie będę nigdy i wracać ci do mnie nie wolno.

Była zamężną.

Pełnię swych cudów roztaczał maj, gdy sobie swą miłość wyznali i tegoż dnia zapadło w niej postanowienie rozstania się z człowiekiem, którego kochała. On — osobiście — nie byłby może unosił się tak daleko idącymi skrupułami: ale, że była mu bardzo drogą, a wiedział, iż ma przed sobą kobietę, która niezdolną jest znaleźć szczęście w kompromisach, poddał się wyrokowi i nawet nie próbował przełamać jej woli.

Wyjechał.

Jednego tylko odmówić nie mógł sobie. Z Londynu, gdzie osiadł na stałe, posłał jej 9-go grudnia kosz świeżych fiołków do Paryża. 9 ty grudnia był dniem jej urodzin, fiołki zaś ulubionym jej kwiatem. Do przesyłki nie dodał słowa jednego — nie dołączył nawet swej karty wizytowej: ona odgadnie z pewnością, od kogo ten hołd pamięci ją dochodzi, a przeświadczenie to znaczną sprawiło mu ulgę w tęsknocie. Więcej niż ulgę: doznał uczucia niewypowiedzianej, pierwszej od dnia ich rozstania, radości na myśl, że się w ten cichy, nienatarczywy sposób żywo a subtelnie pamięci jej przypomni — zdawało mu się, że wraz z kwiatami, które upieścił spojrzeniem, a które w jej ręku znajdą się niebawem, duszą swą ku niej wysyła — i jej utrata, rozstanie — wydały mu się naraz czemś mniej nieodwołalnem i mniej beznadziejnem.

W rok potem, posłał jej również kosz fiołków 9-go grudnia: tymrazem uczucia, towarzyszące aktowi tej — znowu bezimiennej — przesyłki, mniej były żywe i mniej głębokie: cieszyła go raczej, pochlebiała, a może rozczulała nad samym samym sobą myśl, że w tak ładny, dyskretny a poetyczny sposób wierność swą wobec niej uawnia. Trzeciego roku wysłał fiołki znowu, tłumacząc sobie w duchu, że jednak brak tego dowodu myśli jego dotknąłby ją boleśnie: dawny, ledwo pohamowany impet namiętności stał się w nim dziś niemal kłamstwem, przerodził się raczej w słabostkę człowieka, któremu zdawało się ongi, że ginie z miłości — więc trudno mu teraz przychodzi urazić kochaną niegdyś kobietę — a może i samo poczucie własne — milczącem przyznaniem, że, mimo wszystko, przecenił siłę i stałość tego swojego kochania.

Tymczasem Lucy witała fiołki rokrocznie z uśmiechem i łzami zarazem, święcie przekonana, że tylko miłość niezmienna zdolną jest zdobyć się na ten zawsze jednaki a zawsze tyle mówiący dowód pamięci i myśli jego o niej.

Minęły tak 4 lata, gdy dnia pewnego spotkał Lucy na Bond-Street w Londynie: właśnie przed paru dniami wysłał był 4-ty kosz fiołków pod jej paryskiem adresem,

— Til!

Skoro ją spostrzegł, zwróciwszy na głos jej głowę, pierwszą jego myślą było, o ile przecież ładniejszą zdawała mu się przed tymi kilku ubiegłymi laty... Młoda wszak jeszcze — tak, zaledwie dobiegała trzydziestki — jednak od czasu rozłąki dzień każdy upływał jej w bolesnej tęsknocie, łzy odebrały świeżość, dziewczęcość niemal, podziwianej ongi twarzy.

Lucy natomiast nie mogła na widok jego opędzić się wspomnieniu, jakiem to drgały wzruszeniem usta tego człowieka, gdy wypowiadał słowa, które zapadły w samą głąb jej duszy: „Stawię się na twe wezwanie, chociażby z krańca świata“... Jakże i on ciężko boleć musiał, jak tęsknił, cierpiał nad tem ich rozstaniem!...

C. d. n.

Sprawy społeczne

Dwa obozy.

Lwów, 18. lutego.

Przed kilku dniami zamknęła „Gazeta Poranna“ polemikę, prowadzoną pomiędzy dwoma obozami żydowskimi — sjonistycznym i asymilatorskim. Miarą zainteresowania przebiegu polemiki jest mnóstwo listów i artykułów, nadsyłanych nam tak z jednej, jak z drugiej grupy. Z nich umieściliśmy 14 — reszta dla braku miejsca musiała spocząć w archiwum redakcyjnem.

Może to urazi sjonistów, żeśmy ich liczny, wpływowy i głośny chór zestawili w jednym szeregu z tymi, których oni określają jako „niedobitków“, nie szczędząc im również innych epitetów lekceważenia, a nawet druzgocącej wzgardy. Jednak w świetle polemiki ta niewspółmierność obu sił dziwnie wyrównuje się. Co więcej — objektywny czytelnik dozna po ukończeniu cyklu artykułów wrażenia, że stosunek sił nie pokrywa się ze stosunkiem argumentów i że „Mohikanie żydowscy“ zadają cięcia, na które ich przeciwnik odpowiada kanonadą wprawdzie grzmiącą, ale nieszkodliwa w efekcie.

Walczą niejedną bronią i polemika — jak to zwykle bywa — toczy się na niejednej płaszczyźnie. Ci mówią swoje, a tamci swoje. Zasadnicza linja, rzucona jednak przez front bojowy, wygina się zgoła nie na korzyść sjonistów. Oczywiście — pozostali nieprzekonani, ale ich ideowego sztandaru nie opromienia aureola zwycięstwa.

Poniżej naszkicujemy zarys dyskusji. Stroną zaczepną jest protektor sjonizmu, pragnący zjednać mu opiekę państwa. Wywodzi on, że sjoniści są faktyczną siłą, że uprawiają obecnie państwowy kurs polityczny i że przez emigrację do Palestyny usiłują w sposób jedynie praktyczny rozwiązać problem żydowski w Polsce.

Na to odpowiadają asymilanci: sjonizm nie jest faktyczna siłą, bo powstał na niezdrowych warunkach wojennych i powojennych, na desorganizacji przeciwnika, na ruskiej abstynencji wyborczej. Rzekomy kurs państwowy polityki sjonistycznej jest sprzeczny z faktami — z zagraniczną propagandą antypaństwową i z hasłem separatyzmu żydowskiego w ramach państwa. Emigracja do Palestyny jest czynnikiem cyfrowo bez znaczenia. Natomiast asymilacja jest koniecznym, biologicznym procesem, krzewiącym się potężnie wśród samych sjonistów.

Sjoniści nie są wrogami państwa — wywodzi dr. Schipper — lecz kramarzami. Układ z nimi, owo wznowienie stosunku szlachcica do arendarza — jest możliwy, pozbawiony jednak szerszych perspektyw. Przyszłość należy „nie do arendarskich dygów, lecz do charakterów“. Rozwój sjonizmu nie jest jego zasługą, lecz wynikiem antysemityzmu i różnych dolegliwości politycznych i gospodarczych. Potęgą jest nie sjonizm, lecz nacjonalizm żydowski, skupiający wszystkich „rozgoryczonych i zagniewanych“. Stąd słabsi i starsi szukają oparcia w sjoniźmie, młodsi i zahartowani szukają innych dróg. Stąd — dalej — podstawy sjonizmu są nietrwałe i nikną z ustaniem czynników zewnętrznych. Protegowanie sjonizmu przez państwo? Owszem. Dziś już ściągają sjoniści do siebie wszystko oportunistyczne i geszefciarskie i są tymi właśnie „moszkami“, którymi chrzczą dawnych asymilatorów.

O ideowych podstawach sjonizmu najsilniej powiada autor art. „De mortuis“: „Partja sjonistyczna dojrzała w tym zamęcie nienawiści jedynie niebywałą sposobność zajadłego, mściwego judzenia, zidentyfikowania słów „żyd“ i ‚sjonista“, ściągnięcia wszystkich żydów pod swój partyjny sztandar w jeden nacjonalistyczny wrogi Polsce i oddzielony od niej nieprzebytą przepaścią blok — w myśl cynicznie bezwzględnej zasady politycznej: „im gorzej, tem lepiej“.

Na te wszystkie zarzuty i przesłanki odpowiadają sjoniści — milczeniem. Natomiast zużytkowują udzielone im prawo głosu do patetycznej reklamy swego poglądu i do znęcania się nad „konającą“ asymilacją. Aż dziwi niekiedy ogrom gniewu, miotanego na tak niegroźnego przeciwnika.

Po ideowych pionierach asymilacji — stwierdza dr. Malz — przyszli ludzie interesu. Nie powiada wprawdzie, w czem leży ten interes dzisiejszych asymilantów, ale wyręcza go w tem drugi sjonista p. „Bejot“ przyznając, że dzisiejsi asymilanci — to ludzie bezinteresowni i czystej idei i że dlatego należy im się rycerski ukłon przed starciem. Polak wyznania mojżeszowego — powiada dalej dr. Malz — to nonsens, to kłamstwo, bo religia moj. jest ściśle narodową i jej wyznawca może być tylko żydem, a nigdy Polakiem. Nie wyjaśnia jednak dr. Malz, jakim to sposobem tylu było Polaków wyzn. mojż., jakim cudem pogodzili oni swą religję z patrjotyzmem polskim i dlaczego ich nazwiska czcią otacza nietylko społeczeństwo polskie, ale i żydowskie.

P. „Bejot“ znów usiłuje odstraszyć asymilantów od ich dążeń przedstawieniem cierpień i upokorzeń, przez jakie muszą przechodzić. Wątpimy, czy ciernista droga zdołała zabić jakąkolwiek ideę. Zazwyczaj bywa wręcz przeciwnie. „Dążycie — kończy p. „Bejot“ — do samobójstwa narodu żydowskiego, ale on odpowiada Wam sztychem, który Was trupem kładzie“.

Nie sądzimy, aby to pobożne życzenie odpowiadało rzeczywistości. Trupy jakoś powstają z letargu, budżą się, odradzają i — mnożą. Ciskają zarzuty, na które sjonistom brak odpowiedzi, przytaczają fakty, na które sjonistom brak uzasadnienia i niosą brzemię swej myśli cichej, tak różnej od dumnej wrzawy sjonistów.

Przy kim słuszność, przy kim prawda, przy kim ostateczne zwycięstwo — okaże przyszłość. Przebieg jednak naszej skromnej polemiki rzuca na te zagadnienia już dzisiaj godne zastanowienia światło.

Jan Rudomski.

Co mówi Nemo:

Wszędzie jest wiosna, tylko nie w kieszeni.

Hej! jak jest ładnie na tym Bożym świecie,
Zima w tym roku dobra jak kochanka.
Za dzień, za dwa dni rozkwitnie sasanka
(W czasie, gdy zawsze są śnieżne zamiecie)

Gdy już nas wabi czar wiosennych knieji
I wszystk e czary wiosny takie kraśne,
Dlaczego miny nasze są tak kwaśne
Jakby po occie od siedmiu złodziej ?

Pustka w kieszeni, nie pustka, Sahara,
Jakiej najstarszy człowiek nie pamięta.
Jeden jest goły, drugi jest bez c nta,
Tr eci sie snuje bez grosza jak mara.

Choćbyś dopłynął już do kasy nurkiem,
Choćbyś uzbroił się tak jak kirasjer,
Okno przed tobą zatrzaskuje kasjer
A prokurzysta kryje się pod biurkiem.

Rano przychodzi kucharka niecnota
I woła:Panie! umieramy z gł du!
Niema na obiad? — biegnij do ogro u,
Fałszywy zając doskonały z kota.

Chodzimy bladzi, milczący, skwaszeni,
Myśląc, co jutro niepewne przyniesie.
Gdzieś tam już kwiatki zakwitają w lesie,
Wiosna jest wszędzie, tylko nie w kieszeni.

Dantejskie sceny śmierci w kopalni.

Co ujrzał przywódca pierwszego oddziału ratowniczego w zawalonym szybie

Dortmund, w lutym.

(.) Miasto Dortmund, dotknięte straszliwą katastrofą w szybie „Minister Stein“ okryło się żałobą. Cała ludność jest wprost spiorunowana tą okropną tragedią, która po pierwszem paraliżującem zmysły wrażeniu, odsłania w miarę postępu akcji ratowniczej, coraz nowe, coraz bardziej wstrząsające szczegóły.

Niezwykle tragiczne wrażenie wywierają rewelacje górnika Vossa, który był przewódcą pierwszej kolumny ratunkowej w dotkniętym katastrofą szybie, a swoje nadludzkie niemal poświęcenie omało sam nie przypłacił życiem.

Gdyśmy się spuścili na jakie 335 m. w głąb — opowiada Voss — po przejściu około 800 kroków dotarliśmy do miejsca katastrofy. Straszny widok przedstawił się naszym oczom. Istna Sodoma i Gomora. Belkowania ścian były zawalone, rumowisko przedstawiało obraz zupełnego chaosu.

Naturalnie byliśmy zaopatrzeni w aparaty tlenowe a lampki elektryczne na naszych piersiach oświetlały przestrzeń. Ale trzeba było z największym trudem torować sobie przejście. Na jakie 1000 m. przed szybem napotkaliśmy na pierwsze trupy. Pozostawiliśmy je za sobą, bo przedewszystkiem szło o ratowanie tych, którzy jeszcze mogli pozostać przy życiu.

Szliśmy dalej przez to piekło, gdzie nasi niedawni towarzysze w skurczu strasznej śmierci leżeli ookrzywiani okropnie, niektórzy wgryźli się rękami w ścianę, inni byli z sobą splątani, jakby w widmowej walce trupów... Chodziło o odkrycia ogniska eksplozji. W jednem wgłębieniu za górą rumowiska, znaleźliśmy 16 trupów wciśniętych pomiędzy wóz ładunkowy a belkowanie. Byli tak strasznie stłoczeni, że nie było dla nich ratunku. Nieszczęśni, snać jeszcze żyli trzy godziny po katastrofie, bo w ręku jednego z nich znaleźliśmy kartkę: — 11 godz. 20 min. Jest nas 16 ludzi, jednego brak... Dwaj już um... — słowo pozostało niedokończone, bo piszący widocznie skonał...

...Nasz zapas tlenu wyczerpywał się; trzeba było wracać... Lecz nagle usłyszeliśmy zduszone głosy... Więc tu byli jeszcze żywi ludzie... Pobiegliśmy naprzód, po zwęglonych trupach... Znaleźliśmy czterech jeszcze żywych, których mogliśmy uratować... W tem dał się uczuć wytrysk trujących gazów... Ostrzegłem kolegów, lecz już jeden i drugi padł omdlony, a w tej chwili ja sam straciłem przytomność...

Następna partja ratunkowa dobyła Vossa i jego towarzyszy z zagrożonego miejsca niemal już martwych, udało się ich jednak przywrócić do życia.

Z miasta.

Lwia góra usuwa się.

Lwów, 18. lutego.

Podczas tegorocznej dżdżystej zimy oderwały się dwie olbrzymie kamienne bryły z tak zwanej „Lwiej Góry“ obok „Wysokiego Zamku“ i legły na drożynie, którą latem kroczą tysiące ludzi łaknących świeżego powietrza. Na wzgórzu widać kilka takich skał, które wskutek silniejszej ulewy gotowe obluźnić się i mogą spowodować zgon licznych ofiar. Tam bowiem siada w upały spora ilość amatorów kąpieli słonecznych, a obok bawi się mnóstwo dzieci w piasku.

Komu ta „Lwia Góra“ tak w obecnej chwili niebezpieczna dla przechodniów, jest potrzebna? Pamiątka historyczna? Ileż pamiątek zniszczono i ślady ich zatarto — i całkiem słusznie! Swego czasu zrównano wały obronne, zasypano rowy obok nich, będące kolosalnych rozmiarów, splantowano górę na Wysokim Zamku, w której stał niegdyś zamek książęcy — a wszystkie te ślady życia minionego zatarto na żądanie życia żyjących, ich potrzeb, bezpieczeństwa i wygody.

Dziś też niema najmniejszej racji konserwować tę górę: nie posiada wyjścia na swój wierzchołek, ani też sama nie nastręcza pięknego widoku. Przed wojną u jej podnóża zieleniało zboże. Mieszkańcy Lwowa tuż za progiem swych domów spotykali pole i świeże, pełne zapachu, powietrze. A dziś? Na tem miejscu grają — a raczej rozbijają sobie łby grupy niedorostków nożną piłką. Pełno prochu i krzyku. A ile domów mogłoby powstać na miejscu teraźniejszej „Łysej Góry“, jaki cudowny widok z okien tych domów przedstawiałby się w kierunku Zboisk i całego szeregu wsi? Ile mieszkań przybyłoby dla miasta? A przedewszystkiem usuniętemby zostało niebezpieczeństwo katastrofy.

Zamierzam tą notatką zwrócić uwagę odpowiednich czynników, a w pierwszej mierze ojców miasta na grożące niebezpieczeństwo i spodziewam się, że w najkrótszym czasie zarządzą zniesienie tego piaskowego zwaliska, a wkrótce potem stanie się to miejsce jednem z najpiękniejszych we Lwowie.

Dr. A. B.

Samobójstwo zawiedzionej wdowy.

Lwów, 18. lutego.

(—) W Szczercu popełniła przedwczoraj samobójstwo Katarzyna Bazylów, 34-letnia wdowa, przez utopienie się w studni. Przyczyną był rozstrój nerwowy, oraz wstyd z powodu ciąży, w którą zaszła, utrzymując stosunki z niejakim Józefem Zaczkowskim. Zaczkowski, dowiedziawszy się, że narzeczona dała na zapowiedzi z jego „rywalem“, puścił ją w „trąbę“ i to było przyczyną samobójstwa.

Polska współczesna w karykaturze.



(Rys. A. Z. Oller.)

DR. JULJUSZ KLEINER

Profesor Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, znakomity historyk literatury.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w lutym.

(e) **Pod hasłem prawdziwej demokracji** biegło życie karnawału tarnopolskiego w ostatnim tygodniu. W szczególności szereg zabaw tych rozpoczęła 8. bm. wielka zabawa ludowa urządzona staraniem Pol. Organizacji Nar. i Nar. Org. Kobiet w sali Sokoła. W tłumnej zabawie tanecznej wzięło udział około 800 osób, z czego 200 par tanecznych, z wszystkich warstw społecznych miasta i powiatu. Cała inteligencja miasta i młodzież włościańska z następujących wsi uczestniczyła w zabawie: Zagrobela, Chodaczków Wielki Poczapińce, Draganówka, Bajkowce, Berezówica, Czernichów Mazowiecki, Borki w., Bucniów, Janówka, Baworów, Płotycz i kilkanacie innych.

Kulminacyjnym punktem zabawy był krakowiak, wykonany w strojach krakowskich przez 24 par włościańskich.

Przed programem tanecznym drużyna amatorska z Bucniowa odegrała świetnie sztuczkę sceniczną.

Pod podobną dewizą odbyły się dnia 14. bm. w sali Sokoła bal funkcjonarjuszy Policji Państw., a w sali magistrackiej wieczorek podoficerów 54 p. str. kres., które to obie zabawy zgromadziły szerokie koła rodzinne posterunkowych P. P., względnie podoficerów w serdecznem, zażyłem zespoleniu towarzyskiem z rodzinami ich przełożonych.

Kryminalistyka tarnopolska w styczniu 1925. Komisarjat P. P. wykazuje 586 przestępstw, a to: 3 wypadki zakłóceń spokoju publ., 4 włóczęgostwa, 1 uszk. ciała, 4 kradzieży kieszonk., 4 kradzieży innych, 1 oszustwa, 1 sprzeniew., 49 lichwy, 4 gry hazard., 240 przepisów sanit., 15 meldunkowych, 2 gwałtu publ., 6 przestępstw przeciw władzy.

Samobójstwo. Onegdaj znaleziono między stacjami kolej. Tarnopol a Berezowicą Wielką trupa nieznanego mężczyzny bez głowy. Komisja sądowo-lekarska nie znalazła przy zmarłym żadnych papierów, wskazujących na osobę denata. Prawdopodobnie zachodzi wypadek samobójstwa.

Wskutek zatrucia grzybami zmarł onegdaj Repelowski, uczeń III kl. gimn. II w Tarnopolu.

Zmarli w Tarnopolu: Julian Lewicki, dyrektor gimn. ruskiego, liczący lat 51, dnia 9. bm. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem dla zalet swojego charakteru i lojalnego odnoszenia się do państwowości polskiej. — Marja z Kwiatkowskich Juzwa, żona prof. gimn., 38 lat, dnia 12. bm.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów w lutym.

(p) **Od iskry parowozu.** Ubiegłego tygodnia powstał pożar w lesie p. Zdzisława Łądomirskiego w Markowcach. Spaliło się około 50 morgów suchej trawy i gąszczy, nie czyniąc na szczęście szkody drzewom. Tego samego dnia spłonęło również około 30 morgów gąszczy leśnych p. Mirosławy Wasylkiewicz w Ladzkiem Szlacheckiem. Oba pożary, jak stwierdzono, powstały od iskry pociągu.

(p) **A zbójców było dwóch...** Spokojna dotychczas wieś Sadzawa, pow. Bohorodczany, była niedawno widownią napadu rabunkowego. Późną nocą do mieszkania Perli Rottenberg wdarło się dwóch bandytów z okrzykiem: „dawaj pieniądze“. Napadnięta wskazała następną izbę, wiedząc, że śpi tam jej dorosły syn i tam też weszli napastnicy. W międzyczasie obudził się jednak Eljasz Rottenberg i nie tracąc przytomności umysłu, wbiegł do pokoju, przybierając wobec napastników groźną postawę. Wystąpienie to tak zbiło ich z tropu, że zadowalając się tylko paczką tytoniu, leżącą na stole, zbiegli w popłochu.

(p) **Zuchwały złodziej.** Dnia 3. bm. przystąpiło do p. Heleny Petrij, matki komisarza P. P. dwóch chłopców, naprzaszając się natarczywie o kupno cytryn. W chwili, gdy nagabywana zatrzymała się i chcąc kupić cytryny, otworzyła torebkę celem wyjęcia pieniędzy, przyskoczył z tyłu nagle jakiś osobnik i wyrwawszy jej z rąk torebkę z kwotą 260 złotych, począł uciekać. Na podstawie rysopisu, podanego przez świadków, ujęto tego dnia jeszcze złodzieja w osobie Dmytra Hryńczuka, lat 16, kilkakrotnie karanego za kradzież.

(p) **Palec Boży.** Wasyl Syniak, 24-letni gospodarz ze wsi Hwozd, ciągnąc z góry drzewo, skradzione w lesie państwowym pośliznął się, a drzewo puszczone z rąk, uderzyło go w czoło tak silnie, że padł trupem na miejscu.

(p) **Smutny koniec romantycznej historji.** Marja Hryhorów, zam. w Winogradzie, pow. Tłumacz, nie mogła żyć z mężem. Miała kochanka w osobie 32-letniego Piotra Konrada, z którym postanowiła uciec do Francji na robotę. Oboje opuścili uroczy Winograd i zamierzali udać się do Francji via Stanisławów, tu jednak dopadł ich zdradzony i opuszczony mąż i doniósł o całej sprawie policji. Epilog: Niewierna małżonka przy boku męża, Konrad w aresztach sądu powiatowego w Ottynji.

Straszna śmierć. Ofiarą lekkomyślnej jazdy padł Paweł Pletiak, robotnik tartaku Kleinmana w Maniawie. Wioząc na saniach 2 duże kloce drzewne, zjeżdżał z góry z całą szybkością, nagle na zakręcie stracił równowagę i spadając, wpadł pod sanie.

Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Wielkie zmartwienie spotkało w ubiegłym tygodniu biedną wdowę, Annę Hołubczak, zam. w Jezierzanach pow. Tłumacz. W czasie snu skradziono jej z kobiałki wiszącej nad łóżkiem cały majątek w kwocie 104 zł. O kradzieży zawiadomiła posterunek policji w Chocimierzu, który ujął po kilku dniach złodzieja w osobie Michała Nalewajki, 22-letniego mieszkańca Jezierzan, niepoprawnego złodzieja, kilka już razy karanego. Początkowo nie chciał się przyznać do czynu, gdy jednak w czasie rewizji znaleziono na piecu w kukurydzy 104 zł., wyznał prawdę. Pieniądze oddano uszczęśliwionej wdowie, a smutnym pozostał tylko Nalewajko, zmuszony udać się do aresztów sądowych.

Wiadomości z Żółkwi.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, w lutym.

(F.) Na zwołanem przez Zarząd miasta wiecu obywateli m. Żółkwi zebrała się tak liczna publiczność, że sala „Gwiazdy“ zaledwie mogła ją pomieścić.

Publiczność przeciwna jest budowie wodociągów, zamierzonej przez magistrat, a to z powodu pauperyzacji ludności i wielkich kosztów budowy, zbyt wielkich dla mieszkańców. I w istocie jest Żółkiew ze swoimi 9 tys. mieszkańców (wliczając już przedmieście Winniki) za małem środowiskiem, by mówić można o inwestycjach idących w kilkaset tysięcy dolarów.

Przewodniczącemu r. Obmińskiemu, który wiec zagaił i referentowi dr. Turzańskiemu, który jako komisarz rządowy zdał sprawę z zabiegów gminy o uzyskanie pożyczki wodociągowej, zebrani przerywali ciągle okrzykami, domagając się usunięcia sprawy z porządku dziennego.

Następny referat o potrzebie zaopatrzenia miasta w zdrową wodę do picia, wygłosił dr. Rossowski.

Wywiązała się namiętna dyskusja, w której poszczególni mowcy żądali kategorycznie zaniechania budowy wodociągów, jako nieaktualnej obecnie z powodu ciężkiego położenia ekonomicznego mieszkańców i odłożenia jej na czas późniejszy. Mec. dr. Maciulski skierował ostrze przemówienia przeciw magistratowi, który wszystko już opodatkował, co było tylko do opodatkowania, nie wyłączając szyldów i kominów, a teraz obłożyć chce podatkiem także jeszcze wodę.

Wody dobrej dość jest na Haraju. Należałoby ująć ją i poprawić rury do studzien artezyjskich, doprowadzające wodę stamtąd.

W tym sensie wypowiedzieli się także pp. Schmidt (ślusarz, Szymon Schlosser, prezes kahału, Lewicki, Rudnicki, Słuka, Gronowicz, Wlach i inni.

Przewodniczący, zamykając obrady wiecu, podkreślił, że odbyte zebranie o charakterze informacyjnym posłuży zarządowi miasta za wskaźnik do zajęcia stanowiska.

Ze swej strony dodać musimy, iż sprawa zaciągnąć się mającej wysokiej pożyczki inwestycyjnej jest zbyt ważna i brzemienna w następstwa kwestją, ażeby nad tokiem obrad licznego wiecu obywatelskiego tymczasowy zarząd miasta przeszedł miał w zupełności do porządku dziennego.

Mimochodem.

KONFLIKT, KTÓRY NALEŻY ZLIKWIDOWAĆ.

Lwów, 18. lutego.

(stm.) Można śmiało powiedzieć, że świat dziennikarski całej Polski z uwagą śledzi przebieg walki, jaka toczy się od dłuższego czasu między wydawaną przez p. Korfantego „Rzeczpospolitą“ a „Warszawianką“ p. Strońskiego.

W spór ten wciągnięte zostały również dwie instytucje dziennikarskie, a to Syndykat dziennikarzy warszawskich, oraz Klub Sprawozdawców Parlamentarnych, które wypowiedziały się przeciw „Rzeczpospolitej“.

Jeżeli sądzić jednak po głosach prasy krakowskiej („Czas“, „Głos Narodu“, „Il. Kurjer Codzienny“ i „Naprzód“) to dziennikarstwo krakowskie nie podziela tego stanowiska i widziałoby chętnie większą rozwagę i rezerwę.

I my również bylibyśmy tego samego zdania. Skłonni jesteśmy nawet sądzić że odpowiednio akcentowana powściągliwość zrzeszeń dziennikarskich większą oddałaby przysługę zawodowym interesom pokrzywdzonego zespołu redakcyjnego, które to interesy w obecnem stadjum walki zeszły prawie na plan drugi, używane w polemice jako argument na równi z nadużyciami na G. Śląsku itp.

A przecież w sprawie całej idzie o to, czy p. Stroński pognębi p. Korfantego lub odwrotnie. Przynajmniej Syndykatowi i Klubowi jest to niewątpliwie (albo powinno być!) obojętne, jako-że zrzeszenia te obejmują dziennikarzy wszystkich obozów od narodowo-demokratycznej „Gazety Warszawskiej“ do socjalistycznego „Robotnika“.

A zatem jakie wyjście z całej sytuacji?

Istnieje Związek Syndykatów dziennikarzy polskich. Jest to instancja, która obejmuje wszystkie zrzeszenia lokalne. Sądzimy, że nadszedł już moment, w którym prezydjum Związku winno zabrać głos w charakterze superarbitra.

Dotąd wiadomo, że p. Korfanty ofiarował 30.000 zł. na poczet pokrycia pretensji b. zespołu redakcyjnego „Rzeczypospolitej“. Wprawdzie pretensje te wynoszą 60.000 zł., ale przecież opowiadają o czeku na 10.000 dolarów, przesłanym przez p. Paderewskiego do dyspozycji p. Strońskiego i przez tego ostatniego nieprzyjęty. Można zaapelować do p. Paderewskiego, aby z sumy tej pokrył resztę należytości swych dawnych pracowników. Byłoby nawet rzeczą słuszną aby p. Korfanty odpowiednio wpłynął na p. Paderewskiego.

Takie rozwiązanie konfliktu umożliwi obu stronom wycofanie się z honorem. Położy też kres plotkom, jakoby rolę od grywały tu momenty nietylko rzeczowe. Są to niewątpliwie plotki bezpodstawne. Należy im jednak odjąć nawet te drobne pozory słuszności, jakie zdają się za niemi przemawiać.

Targi Kreszczeńskie nie dopisały.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 17 lutego.

Z Charkowa donoszą: Wznowione w tym roku, znane z czasów przedwojennych tzw. „targi Kreszczeńskie“, zakończyły się zupełnem fiaskiem. Mimo ogłoszonych przez rząd przywilejów dla uczestników, liczba eksponatów krajowych była bardzo znikoma, zagranicznych zaś — zupełny brak. Ogólny obrót dokonanych transakcji — wedle oficjalnych danych, — wynosi ledwie 13 miljonów rubli zł., z których największa część wypada na przemysł państwowy. Jest to jaskrawy dowód obecnego stanu gospodarczego państwa rosyjskiego.

Tajemnicze „samobójstwa“ mężczyzn
niepokoją nasze miasto.

Co pewien czas wynurza się nowa krwawa zagadka. — Samobójstwa czy morderstwa? — Dziwny wypadek w hotelu City. — Nienaturalna pozycja trupa i nienaturalne wyjaśnienia. — Co było przyczyną zgonu śp. Stefanusa? — Ślady kobiety!

Lwów, 18. lutego.

(t.) Wypadki gwałtownej **śmierci młodych mężczyzn w wieku około lat 20** powtarzają się w ostatnich czasach coraz częściej w **naszem mieście.** Okoliczności, w jakich znajdują władze zwłoki denatów są zawsze tak tajemnicze, że od razu powstaje podejrzenie morderstwa. Policja, ujmując sprawę w swoje ręce, prowadzi dochodzenia we wszystkich kierunkach. Z powodu doskonałego zacierania śladów przez sprawcę morderstwa, policja nie jest często w stanie wyjaśnić zagadki śmierci, którą kwalifikuje jako samobójstwo.

Tak było w głośnym wypadku znalezienia zwłok śp. Kornelli na cmentarzu Łyczakowskim. Pomimo jawnych i materjalnych poszlak zbrodni, jak **rękawiczka zgubiona przez mordercę, ślady drugiego człowieka,** który znajdował się po prawej stronie Kornelli na ławce i upuścił na ziemię ogarek papierosa, omal nie skwalifikowano zbrodni, popełnionej na osobie Kornelli, jako samobójstwo. Jednak wreszcie **umiejętna i niestrudzona praca doprowadziła do ujęcia mordercy,** który w tej chwili czuje już na sobie ciężką dłoń sprawiedliwości.

Świeżo w pamięci wszystkich (o czem w swoim czasie obszernie pisaliśmy pozostaje jeszcze **fakt znalezienia w południe w pokoju hotelu City**

zwłok młodego mężczyzny,

które leżały **na ziemi w dziwnej pozycji.** Prawie pod kątem prostym do łóżka z wyprostowanemi nogami, wsuniętemi na 30 cm. pod łóżko, leżał na wznak z otwartemi oczami trup 20-letniego Andrzeja Kozaka. Pod trupem rozlana była kałuża krwi. Przy bliższem rozpatrzeniu sytuacji w pokoju, znalazła policja **na łóżku rewolwer systemu Nagan, przykryty nocną koszulą denata.**



TAJEMNICA POKOJU HOTELOWEGO.

Rycina, przedstawiająca zwłoki śp. Andrzeja Kozaka, znalezione w jednym z pokojów hotelu City. Zwrócić należy uwagę na nienaturalną pozycję trupa, która każe podać w wątpliwość tezę samobójstwa.

Pierwszy dość dziwny szczegół, iż nogi denata

wsunięte były pod łóżko,

można w końcu wytłumaczyć poślizgnięciem się przy upadku, ale szczegół drugi jest bardzo zagadkowy. W jaki sposób denat, o ile popełnił samobójstwo, **zdołał, padając po celnym strzale w samo serce, rzucić rewolwer na łóżko i przykryć go swoją koszulą — tego w żaden sposób wytłumaczyć nie można.**

Policja wyjaśnia sprawę w sposób następujący: denat miał stać obok poręczy łóżka, na której wisiała koszula; padając cisnął rewolwer, trzymany w prawej ręce i lewą ręką rzucił uchwyconą z poręczy koszulę, która nakryła rewolwer (?).

Oświadczenie to jest tak mało prawdopodobne, że nie wymaga nawet bliższego rozpatrywania. — Przyznać trzeba, że jest ono wygodne, gdyż usuwa trud badania.

Jako dalszy rzekomy dowód samobójstwa służyć ma fakt, iż w kieszeni denata znaleziono

nabój rewolwerowy,

oraz stwierdzono, iż **naboje kupował sam denat u rusznikarza Kopczyńskiego. Nie widzimy jednak, by dowody te były zbyt przekonywujące! Można być zastrzelonym z rewolweru własnego i własną kulą...** Samobójstwo wyklucza w tym wypadku bezsprzecznie sytuacja, **jaką stwierdzono w momencie znalezienia trupa.**

Drugim klasycznym przykładem zbrodni, skwalifikowanej z konieczności jako samobójstwo, jest sprawa **śmierci śp. Więcława Stefanusa, 19-letniego jednor. 14. p. ułanów.** Zwłoki znaleziono **nakryte od stóp do głowy kołdrą,** równo wygładzoną. **Trup leżał wyciągnięty na wznak.** Rana w serce była dookoła obłodynowaną...

W ostatnim wypadku zdołała policja stwierdzić, że u Stefanusa **nocowała krytycznej nocy kobieta** i że kobieta ta przyjechała z nim z dworca głównego tramwajem. Widziała ją wchodzącą ze Stefanusem do kamienicy stróżowa, ale twarzy przypatrzyć się nie mogła, gdyż ta starannie była zakrytą podniesionym kołnierzem. Zauważyła jedynie, iż była to blondynka, o kształtach pełnych i o przekwitłych wdziękach.

Kim była owa kobieta,

policja stwierdzić nie potrafiła... **A nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ta tajemnicza dama mogła była dużo powiedzieć o śmierci śp. Stefanusa... Śmierć tę do dziś otacza nieprzenikniona tajemnica.**

Dla zobrazowania naszym Czytelnikom dziwnej pozycji, w jakiej znaleziono zwłoki śp. Kozaka w hotelu City, zamieszczamy ilustrację, sporządzoną na miejscu przez naszego rysownika.

Z przemysłu naftowego.

ZAGRANICA REFLEKTUJE NA NASZE TERENY NAFTOWE. — TRANSAKCJE Z FRANCUZAMI.

Lwów, 18. lutego.

Jak słychać, to kapitały zagraniczne znów żywiej się interesują naszymi terenami naftowymi. Mnożą się oznaki, że już w najbliższym czasie zostaną zawarte dość liczne kontrakty na tereny, położone w zachodniej Małopolsce, które wzbudziły wielkie zainteresowanie pewnych konsorcjów francuskich. Jedno z nich nabyło też znaczne tereny. Odnośna umowa została niedawno zawarta. Prócz Francuzów stoją w szeregu interesentów także Anglicy i Amerykanie.

Na podstawie powyższych danych można się obecnie spodziewać wielkiego ożywienia ruchu wiertniczego, a zarazem przypływu kapitałów obcych.

Transakcje z zagranicznymi reflektantami przyczyniają się też do ogólnego ożywienia naszego przemysłu naftowego, oraz tych gałęzi, które są z tym przemysłem ściśle związane.

Chiny straciły 25 miljonów ludzi.

Londyn, w lutym.

(+) Wedle statystyki, Chiny miały w r. 1842, przed wielką rewolucją tajpingów, okrągło 400 miljonów ludności, czyli o 25 miljonów więcej, niż dzisiaj. To największa ze wszystkich chińskich rewolucji pochłonęła życie przeszło 20 miljonów ludzi, czyli o wiele więcej, niż cała wojna światowa lat 1914—1918. Klęska głodowa w r. 1842 zabrała 14 miljonów ofiar. Chińscy uczeni od r. 1749 notowali skrzętnie statystykę ofiar głodu, nawiedzającego często olbrzymie imperjum. Cyfry te wahają się od 50 do 100 miljonów.



TEATR WIELKI:

Środa 18. bm. „Wesele Figara".
Czwartek 19. bm. „Sen nocy letniej".
Piątek 20. bm. „Halka" (50% zniżki

TEATR MAŁY:

Środa 18. bm. „Proces rozwodowy".
Czwartek 19. bm. „Proces rozwodowy".
Piątek 20 bm. „Proces rozwodowy".
Sobota 21 bm. „Proces rozwodowy".

TEATR NOWOŚCI:

Środa 18. bm. „Hrabina Marica".
Czwartek 19. bm. Mädi (50% zniżki).
Piątek 20. bm. „Hrabina Marica".

*

„Proces rozwodowy". W Teatrze Małym duży sukces zdobyła sobie dowcipna komedja Garricksa, wyreżyserowana doskonale przez K. Okornickiego. Obok znakomitej Trapszo gorąco oklaskiwano pp. Jankowską, Hierowskiego, Rygiera i in.

Raz jeszcze „Halka" z 50% zniżką. Ponieważ dwa ostatnie przedstawienia „Halki" były doszczętnie wysprzedane, dyrekcja powtarza ją na zniżkę w piątek z pp. Szotarską, Lipowską, Prawdzicem, Zopotem i Dolnickim.

„Jaś i Małgosia". Teatr Wielki przygotowuje tę przepiękną baśń-operę, dawno już niegraną, która otrzyma znowu bardzo staranną i efektowną oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę.

*

Reduta artystyczna. Jedną z największych atrakcji bieżącego karnawału będzie niewątpliwie bal wytwornego towarzystwa reduty artystycznej, w sobotę, 21. bm. w salach hotelu Krakowskiego, organizowanej przez grono artystów opery, dramatu i operetki. Będzie to najbardziej kolorowa zabawa, stojąca na europejskim poziomie. Komitet reduty olbrzymim nakładem pracy i starań, pragnie wydobyć maksimum efektu w postaci licznych niespodzianek. Wstęp tylko za zaproszeniami imiennemi, które w bardzo ograniczonej ilości otrzymać można w Komitecie reduty w Teatrze Wielkim (I piętro).

IV. Wieczór dyskusyjny „Koła Dziennikarzy Sportowych" we Lwowie odbędzie się w czwartek o godz. 7 wiecz. w sali I. szkoły realnej przy ul. Kubali z referatem p. Süssermana na temat: „Z biologii ćwiczeń cielesnych".

Baczność Drużyniacy! Wzywa się wszystkich drużyniaków, strzeleckich drużyn zorganizowanych przy Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" Lwów i przy Towarzystwie młodzieży polskiej im. Tadeusza Kościuszki, którzy dnia 29. sierpnia 1914 r. wyruszyli ze Lwowa z Legjonem wschodnim, by w celu zarejestrowania i wpisania do księgi pamiątkowej zgłosili się w lokalu Ochotn. Straży pożarnej „Sokół" znajdującym się w budynku restauracyjnym ogrodu Kościuszki I. piętro, w dnie powszednie codziennie od godz. 7 do 9 wieczór a w niedzielę i święta od godz. 11 do 14 przedpoł. Rodziny poległych i zmarłych drużyniaków uprasza się o nadesłanie ich fotografji i życiorysów.

Artyści nasi, pp. Michał Prawdzic i Romuald Cyganik, odnieśli zagranicą — w pierwszej połowie b. m. — szereg niezwykłych sukcesów. Podczas pobytu swego w Nicei otrzymali bowiem ofertę na kontrakt z operą „Municipal" pod warunkiem przestudjowania swego repertuaru na obowiązujący tam tekst francuski. W podróży powrotnej do Lwowa przez Pragę czeską (według zasady „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu") śpiewali ci artyści dnia 14. bm. z nadzwyczajnem powodzeniem w Poselstwie Polskiem. Następstwem tego recitalu jest zaproszenie naszych artystów do współudziału w koncercie narodowym, który odbędzie się w Pradze dnia 3. Maja br.

Kasyno i Koło liter. art. we Lwowie ogłasza konkurs na objęcie restauracji i bufetu. Informacje udziela i pisemne oferty przyjmuje radca Tymcz. Wydziału Samorządowego p. St. Kuziński, Lwów, Kościuszki l. 9 parter I. drzwi na lewo.

Odczyt o Chinach. Staraniem i na cele Zj. Chrześć. Tow. Kobiecych wygłosi 19. bm. w sali Inst. Technol. (Bourlarda l. 5) o 7 wiecz. p. Kaz. Żurawski b. prezes Gminy Polskiej w Charbinie odczyt pod tytułem: „Z kilkuletniego pobytu w Chinach". Odczyt ilustrowany będzie 40 oryginalnymi obrazami świetlnymi.

Tow. metapsychiczne im. Ochorowicza urządza dziś we środę 18. bm. odczyt dra Głuzińskiego pt. „Danse macabre i taniec czarownic (zaraza taneczna w średniowieczu i dwie legendy o tańcu), z przeźroczami. Sala Instytutu technol. Bourlarda l. 5. Początek o 8-mej wiecz.). Bilety wcześniej w „Orbisie" 3. Maja l. 5. Wstęp tylko dla dorosłych.

Związek Muzyków-Pedagogów na Ogólnem zebraniu 7. bm. uchwalił, że minimum opłat za lekcje pozostaje niezmienione do końca roku szkolnego. — Wzywa się tych członków, którzy pobierają wynagrodzenie niżej minimum, ażeby z dniem 1. marca to minimum osiągnęli. Uczniowie (względnie pracodawcy) winni zapłacić 50% pełnej należytości za miesiące wakacyjne, a kwotę tę można rozłożyć sobie na dogodne raty i wpłacać już od 1. marca 1925. Związek Muz.-Ped. ze względu na płatność miesięcy wakacyjnych, nie podwyższył opłat za lekcje w II. półroczu bież. roku szkolnego.

Związek numizmatyków polskich. W biurze Muzeum Narodowego im. Króla Jana III. odbyło się posiedzenie organizacyjne numizmatyków pod przewodnictwem dyr. Aleksandra Czołowskiego. Uchwalono założenie „Związku Numizmatyków lwowskich" z równoczesnem przystąpieniem, jako odrębnej sekcji, do istniejącego już Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości we Lwowie. Celem Związku jest pielęgnowanie i ochrona zabytków numizmatyk. polskich, rozbudzanie zamiłowania do tej gałęzi wiedzy, kolekcjonowanie numizmatów polskich i zasilanie nimi w pierwszym rzędzie muzeów lwowskich. Do Zarządu weszli pp. Franciszek Biesiądecki, prezes, Wiktor Chomiński, wiceprezes, Rudolf Mękicki, sekretarz i skarbnik. — Wpisy na członków u sekretarza Związku: Muzeum Narodowe im. Króla Jana III. Rynek 6. codziennie w godzinach od 12 do 2.

Tragikomiczny wypadek „Śmierci". Ubiegłej niedzieli widziano na ulicach pomysłową reklamę filmu „Czterech jeźdźców Apokalipsy" w postaci czterech żywych jeźdźców na czterech żywych rumakach. Tragicznej postaci Śmierci zdarzył się przytem wypadek zgoła nie apokaliptyczny. Oto w pewnym momencie straciła równowagę i znalazła się pod kopytami swego rumaka, poczem wśród przekleństw, wygłoszonych w mocnym lwowskim djalekcie, powstała i z trudem wgramoliła się na siodło. Oczywiście gawiedź miała gaudium nielada.

Kurs trykotarstwa ręcznego. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna z dniem 1. marca br. trzymiesięczny kurs wyrobów trykotarskich. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5 II. p. od godz. 9—2.

(—) **Włamanie do sklepu bławatnego.** Wczoraj nad ranem niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do sklepu bławatnego Matyldy Feldman w pasażu Andriollego i skradli 25 sztuczek płótna. Energiczne dochodzenia w toku.

(—) **Za pobicie własnej żony** i wywołanie olbrzymiej awantury w restauracji Grünfelda, oddano do aresztów Jakóba Stroczyka.

(—) **Kradzież w westybulu Banku Polskiego.** Wczoraj w westybulu Banku Polskiego przy ul. Mickiewicza, skradziono z kieszeni płaszcza Karolowi Kiperowi 300 złotych. Z fotografji donoszący poznał złodzieja, którego aresztowano.

(—) **Amatorzy drobiu.** Na szkodę Fr. Strelca i Feliksa Trojana zam. w Państwowych zakładach obróbki drzewa, skradziono 6 gęsi i 5 kur wart. 60 zł.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania Fridy Stanger, zam. przy ul. Lwiej 12, skradziono wczoraj po rozbiciu kłódki rzeczy wart. 150 zł.

(—) **Zderzenie auta z tramwajem.** Wczoraj o godz. 10 wieczorem u wylotu ul. Czarneckiego nastąpiło zderzenie auta nr. 7170 z wozem tramwajowym. Mianowicie auto opuszczające swoje stanowisko naprzeciw hotelu Krakowskiego ruszyło w kierunku ul. Czarneckiego. Na widok zbliżającej się kobiety N. N., szofer zwolnił bieg, a wówczas tramwaj uderzył auto z tyłu, uszkadzając błotnik i motor.

Pierwszy raut w nadchodzącym sezonie postnym odbędzie się dnia 28. lutego w sobotę, w salach Koła literackiego i Kasyna. Urządzają go wspólnie: Zjednoczenie jazłowieckie i Związek Koleżeński wychowanek Sacré Coeur na cele pomocy dla b. uczennic tych Zakładów, z pośród rodzin kresowych, ofiar wojny i tyranji bolszewickiej. Panie, tworzące komitet obszerniejszy rautu, proszone są o przybycie na ul. Runtowskiego 10, II p., w dniu 21. lutego o godz. 4-tej popołudniu. 916

Straszna eksplozja gazu ziemnego w Krościenku Niżnem.

Dwie osoby zabite, dwie dogorywające. — Dziwne przyczyny wybuchu.

(Od naszego korespondenta).

Krosno, 16. lutego.

(Ck) Onegdaj o 2 godzinie w nocy nastąpiła z niewyjaśnionych w pierwszej chwili powodów straszliwa eksplozja gazu ziemnego w domu Franciszka Gieżyckiego w Krościenku niżnym. W okropny sposób poparzonych zostało 4 osób, z których dwie wkrótce zmarło, a dwie znajduje się w stanie beznadziejnym.

W mieszkaniu Gieżyckiego znajdowała się oprócz 62-letniej żony córka jego Kazimiera Wierdakowa wraz z synem 3-miesięcznym Edwardem. Jak stwierdziły następnie badania kom. 3-ej górniczej z Jasła. Wierdakowa Śmierć ponosły wskutek wybuchu: żona Giżyckiego, Apolonja i córka Kazimiera Wierdakowa. Ciężko poparzeni są: Giżycki i dziecko.

Eksplozja była tak silna, że wybite zostały wszystkie szyby, zdemolowane urządzenie kilkupokojowego mieszkania, spalona pościel, garderoba i bielizna, naczynie potłuczone. Jedna ściana działowa została zburzona.

Na miejsce katastrofy zjechała wkrót ce Komisja górnicza z Jasła celem wyjaśnienia przyczyn zagadkowej eksplozji. Komisja stwierdziła po zbadaniu planów sieci rurowej, że w odległości 14 metrów od domu Gieżyckiego znajdowała się magistralna rura gazowa, wiodąca z kopalni nafty „Nawag" w Krościenku Niżnym do tłoczni obok Wisłoka. Rurę tę na polecenie komisji odkopano i spostrzeżono, że mniejwięcej obok domu Gieżyckiego była ona pęknięta. Fakt ten sprawy jednakowoż jeszcze nie wyjaśniał. Rozpoczęto kopać w kierunku zdemolowanego przez wybuch domu i natrafiono na rurki drenowe wiodące z pod domu Giżyckiego do rzeki Wisłoka.

Według opinji komisji uchodzący z pękniętej magistrali gaz ziemny przechodził w rurki drenowe i przez nie dostał się do mieszkania Giżyckiego. Gaz napełnił pokoje, w których spała rodzina. Wierdakowa, zbudziwszy się w nocy z powodu płaczu niemowlęcia, zapaliła zapałkę i od ognia nastąpił wybuch nagromadzonego gazu, który pociągnął za sobą taką katastrofę.

Odpowiedzialny kierownik kopalni „Nawag" Anton Hoffman nie może dać żadnych wyjaśnień, albowiem objął kierownictwo w grudniu ub. r. po Edwardzie Thürhausie, który obecnie przebywa we Wiedniu.



SUKCESY POLSKIEJ TANCERKI. Rodaczka nasza, p. Halina Hulaniecka występnie obecnie z wielkiem powodzeniem w Berlinie i w Paryżu.

Wielka obława na placu Solskich.

Lwów, 18. lutego.

(—) Wczoraj przed południem Ekspozytura śledcza przy wspóludziale V. i III. komisarjatu oraz Oddziału konnego, przeprowadziła **wielką obławę na terenie pl. Solskich celem ujęcia poszukiwanych złodziei,** oraz celem usunięcia wszelkich szumowin. Funkcjonarjusze, biorący udział w obławie przetrząsnęli wszystkie zaułki w III. dzielnicy, a zwłaszcza gnieżdżące się tam masowo szynki i spelunki. Przytrzymano 60 osób, w tem dwu poszukiwanych złodziei.



Wiosna na Śląsku. (Z) Z Katowic donoszą, że przed dwoma dniami w pewnej miejscowości Górnego Śląska termometr wskazywał w południe 30 stopni Celsjusza powyżej zera. Na Śląsku pod Legnicą rolnicy korzystając z wczesnej wiosny obsiali pola owsem a nawet pszenica jarą.

(m) **Ustalenie właściwej terminologji kolejowej.** Stworzona swego czasu przy Min. kolei komisja językowa odbywa konferencje co dwa tygodnie pod przewodnictwem inspektora przy ministerstwie kolei p. Śniechowskiego. Komisja ma za zadanie ustalenie właściwej terminologji kolejowej.

(—) **Podpalił stajnię i narobił szkody na 2300 zł.** Post. P. P. w Żydatyczach został wczoraj zawiadomiony, że nieznany sprawca podpalił stajnię Piotra Łucyszyna. Skutkiem silnego wichru i braku środków gaszenia ognia, stajnia spaliła się zupełnie, a nadto pożar przeniósł się na budynek mieszkalny, w którym spłonął zupełnie dach, dużo materjału i żywego inwentarza oraz dwie sieczkarnia. Szkoda wynosi 2300 złotych. Za podpalaczem wszczęto poszukiwania.

Wśród pism i książek

Z dziejów wielkiej wojny. 19 ilustracyj zdobi ostatni Nr. 8 „Panteonu Polskiego", jedynego u nas dwutygodnika, poświęconego czci i pamięci poległych o wolność Polski. W treści wiele cennych zapisków i wspomnień, dużo życiorysów poległych. Całość, to dokumenty bohaterstwa i ofiary żołnierza polskiego. Pismo ogdne poparcia. Prenumerata kwartalna 3.50 zł. Adres: Lwów, ul. Zielona 7.



WYNALAZCZYNI „CHŁOPIĘCEJ“ FRYZURY.

Lya de Putti, słynna gwiazda filmowa, pierwsza spopularyzowała w świecie modę krótko obciętych włosów.

Rozmaitości.

Nowa metoda leczenia otyłości.

Wiedeń, w lutym.

Mało który z nowych preparatów medycznych znalazł tak szerokie zastosowanie, jak rtęciowy preparat „novasurol“. Zrazu zastosowano go do leczenia luetyków. Wyszło jednak przy tej sposobności na jaw, że novasurol korzystnie działa w cierp. serca i nerek, tam zwłaszcza, gdzie idzie o usunięcie obrzęków. Nawet w rozpaczliwych wypadkach tego rodzaju skutek po novasurolu nie zawodzi. Jako diureticum prześcignął on podobno wszystkie znane dotąd środki.

Zwolna rozszerzyła się domena omawianego medykamentu także na cierpienia gichtowe i schorzenia wątroby, a teraz asystent I. med. kliniki w Wiedniu, prof. dr. Eppinger ogłasza, że doskonale nadaje się do leczenia nadmiernej otyłości.

Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa lekarskiego przedstawił dr. Eppinger dwu opasłych brzuchaczy, którzy dzięki nowej metodzie leczenia pozbyli się zbytecznego sadełka i wyglądają teraz „jak ludzie“. Każdy z nich stracił ponad 20 klgr. wagi i to w bardzo krótkim przeciągu czasu.

Oczywiście „Novasurol“ należy do środków drastycznych, których używać można tylko za poradą lekarza i pod jego kontrolą.

—o—

Zatonięcie okrętu. Z powodu burzy parowiec „St. Nikolas“ płynący z Tangeru zatonął u wejścia do portu Larache. Kapitan i palacz zostali ocaleni, reszta załogi zginęła.

(O) **Zakazana „Hrabina Marica“.** Rząd rumuński wydał zakaz wystawiania w teatrach sławnej operetki Kalmana „Hrabina Marica“. Zakaz motywuje się tem, że operetka „przepojona jest nawskróś irredentą węgierską“.

Z sali sądowej.

14-tu rozbójników przed sądem.

Szajka, stanowiąca postrach trzech powiatów, stanęła przed sądem. — Rozprawa zajmie 10 dni. — Poczerniałeni sadzami obrabowali leśnika. — Napad na kupców z Żółkwi. — Ograbieni myśliwi. — Posłuszny Heschefes.

Lwów, 18. lutego.

(t.) Wielka sala sądu karnego zaroiła się wczoraj niebywałą ilością oskarżonych. Na dwóch ławach i przystawionych stołkach siedzi w dwóch rzędach 14 **bandytów.** Odpowiednio zapełnione są i ławy obrońców.

Oskarżeni stanowiący istny postrach powiatów żółkiewskiego, rawskiego i kamioneckiego, są to **ludzie młodzi, rośli, odziani bardzo przyzwoicie,** twarze bynajmniej nieodstraszające. Oto litania ich nazwisk:

Dmytro Pawłów (lat 24), Jan Hutnik (lat 28), Michał Giblak (lat 20), Iwan Mudryk (lat 25), Wasyl Trubajło (lat 28), Michał Lypka (lat 21), Konrad Hutnik (lat 34), Michał Smoliński zwany Hutnik (lat 24), Grzegorz Kurnat (lat 24), Wasyl Omala (lat 26), Filip Hruba (lat 25), Piotr Sabatowicz (lat 24), Jakim Giblak (lat 25) i Wasyl Jaremczuk (lat 23).

Akt oskarżenia zarzuca tym 14 mołojcom **18 rabunków i kradzieży** dokonanych z bronią w ręku bądź razem, bądź też w mniejszych partiach na drogach publicznych, we dnie i w nocy.

Herszatmi bandy byli dezerter Piotr Sabatowicz, Jan Hutnik i Dmytro Pawłów. Po ich aresztowaniu szajka się rozsypała, a rabunki i kradzieże ustały. Z ich „czynów“ przytaczamy jedynie niektóre:

Wieczorem otoczyli oni, **poczerniwszy sobie twarze sadzą,** dom leśnika, Jana Rębisia, w Chatynie i wtargnęli do wnętrza, zranili z rewolweru gospodarza, a grożą brauningów terroryzując domowników, rozpoczęli rabunek. **Łupem ich padło około 1000 dolarów i wiele garderoby.**

Napadli na przejeżdżający w listopadzie 1922 wóz pocztowy między Żółkwią a Mostami Wielkimi i zrabowali całą zawartość. Wkrótce potem napadli na jadącą za ambulansem pocztowym furę, na której znajdowali się dwaj kupcy z Żółkwi, Silber i Lubin i obrabowali ich doszczętnie. (Za te napady stanęli niewinnie przed sądem doraźnym Zbroniec i Mroczkowski, na szczęście niezasądzeni.)

W dwa dni później wieczorem napadli opryszkowie, osmarowani jak zwykle, sadzą pod wodzą Sabatowicza na leśniczówkę w Strychawce, gdzie oprócz gospodarza, Józefa Zielińskiego, znajdowali się goście jego, przybyli na polowanie. Myśliwi zmęczeni całodziennem polowaniem spali. **Kilku bandytów z rewolwerami i karabinami otoczyło leżących w łóżkach gości,** reszta rozpoczęła rabunek. Zabrano wszystką broń i amunicję, **pieniądze i garderobę oraz trofea myśliwskie w postaci kilkunastu zajęcy, sarn i lisów.** Odchodząc, **pod grozą spalenia domu zabronili donosić o napadzie policji.**

W czerwcu 1923 w lesie między Dobrotworem a Reklińcami na jadącego Salomona Heschelesa napadł niespodziewanie człowiek z poczernioną twarzą i głową

przybraną dookoła dębowymi liśćmi,

a skierowawszy do Heschelesa lufę **karabinu, kazał zejść z fury i ręce podnieść do góry.** Posłuszny Hescheles dał się obszukać i nawet zdjął nowe buty. W zaroślach widział kilku kompanionów zbója, do **których przyłączył się i furman Heschelesa, jak się okazało potem, członek bandy, Iwan Mudryk.**

Oprócz powyższych napadów wymienia akt oskarżenia długi szereg **pomniejszych rabunków i kradzieży koni, krów, świń, wozów itp.**

Rozprawie przewodniczy s. Angielski, oskarżenie popiera prok. Hryniewiecki, bronią adwokaci dr. Pieracki, Szewczuk, Kaufman, Tendler, Jakób Schwarz, Szajowicz, Konopacki i sędzia dr. Barth.

Rozprawę rozpisano na dni 10.

Rzeczy ciekawe.

Sinobrody, morderca 6-ciu żon

po pięciu wiekach wróci do czci!

Postrach dzieci, ideał kucharek, pożerających sensacyjne romanse, marszałek Francji Gilles de Retz, został swego czasu ścięty za domniemane zbrodnie. — Żyła złota w podziemiach zamku. — Alchemik Prelati i złote czasy. — Zawiść ludzka wydała Sinobrodego pod topór katowski.

Paryż w lutym.

(f) Osławiony bohater wielu przeraźliwie sensacyjnych romansów, oraz znanej operetki Offenbacha („Sinobrody“), marszałek Gilles de Retz, który dotąd żył w tradycji jako niezwykły okaz średniowiecznego potwora, doczekał się obecnie rehabilitacji.

Oto uczeni francuscy, badając życie Sinobrodego, doszli wreszcie do przekonania, że marszałek de Retz, stracony przed pięciu wiekami za uprawianie czarnoksięstwa i masowe mordowanie dzieci, padł ofiarą strasznej pomyłki i został uśmiercony całkiem niewinnie. Marszałek, mordowany już w 25 roku życia marszałkiem Francji zamieszkał w swoim zamku koło Nantes, gdzie wiódł nader wesołe życie i wkrótce przetrwonił cały majątek. Ale jego bieda trwała niedługo. Sprowadził pewnego uczonego alchemika, nazwiskiem Prelati, który rzekomo nauczył go robić złoto. Jak tam było, niewiadomo, dość że niebawem baron znów zaczął żyć wesoło i szastać pieniądzmi. Zawistni sąsiedzi poczęli przebąkiwać, że rycerz Retz zdobył złoto, zaprzedawszy duszę szatanowi i zabiwszy ośmioro dzieci, których krew była potrzebna do wyrobu złota. W tych czasach zabobonu i inkwizycji pogłoski takie wystarczyły. Marszałka uwięziono i poddano torturom, pod których wpływem przyznał się do wszystkiego, co chcieli sędziowie. Został ścięty, a fantazja ludowa ubrała jego dzieje w szaty groźnej baśni o rycerzu Sinobrodym, mordercy niewiniątek, a nawet sześciokrotnym żonobójcy.

Obecnie pewien uczony, badając podziemia zamku Gillesa de Retz, odkrył w nich ślady złotonośnej żyły. Znaczyłoby to więc, że Sinobrody przy pomocy Prelatiego istotnie czerpał złoto z ziemi, niepotrzebując do tego celu używać krwi zarżniętych dzieci. Odkrycie to spowodowało oryginalne i jedyne w swoim rodzaju następstwa: Oto grono poważnych uczonych prawników wystąpiło z żądaniem, aby najwyższy trybunał kasacyjny teraz — po pięciu wiekach — ponownie rozpatrzył sprawę i zrehabilitował Sinobrodego!...

O ile to niezwykłe żądanie znajdzie posłuch, trzeba będzie użyć pomocy jakiego patentowanego Guzika celem wywołania ducha niecnej pamięci Sinobrodego, iżby ten mógł się oczyścić z paskudnych zarzutów...

—o—

Wypił wino z przed 2000 lat.

Praga, w lutym.

(+) Donoszą z Preszburga: Nieopodal Komarna, w miejscu, gdzie niegdyś było rzymskie miasto Brigetio, przy przekopywaniu ziemi natrafiono na ciekawe wykopaliska z epoki rzymskiej. Jeden z robotników znalazł naczynie z jakimś płynem, który wypił, poczem popadł w sen, trwający trzy dni. Przebudziwszy się odpowiedział, że płyn ów smakował mu by miód. Fachowcy oceniają wiek tego napoju na 2000 lat.

—o—

Nieoczyszczona ropa środkiem popędowym.

Paryż, w lutym.

(+) Donoszą z Paryża: Minister marynarki z gronem fachowców uczestniczył onegdaj w interesującej próbie przyrządu, umożliwiającego popęd motorów zapomocą nieoczyszczonej ropy. Próba wypadła nadzwyczaj zadowalniająco, wskutek czego patent zostanie wkrótce wypróbowany na statkach francuskich.

—o—

Niesłychana żarłoczność ptaków morskich.

Mewa zjada rocznie 146 beczek śledzi.

Londyn, w lutym.

(+) Rybacy angielscy użalają się na szkody, jakie wśród ryb wyrządzają rozliczne gatunki ptactwa morskiego, zwłaszcza zaś kormorany i mewy. Mewa potrafi w jednym dniu połknąć 200 młodych śledzi, czyli 73.000 rocznie. Gdyby te śledzie, zamiast spocząć w brzuchu pierzastego żarłoka, dorosły i dały się złowić, napełniłyby 146 beczek, łącznej wartości 200 funtów szterl. Kormorany są jeszcze żarłoczniejsze. U jednego z nich znaleziono w żołądku węgorza morskiego, długości 2 stóp, młodego łososia i sześć pstrągów, łącznej wagi 4 kg. Para kormoranów zjada przez rok conajmniej 1 tonn ryb. Przytem ptak ten jest wybredny i odrzuca pogardliwie wiele ryb, które na uralnie giną.

—o—

Rozmowa na migi w fabrykach

Przemyślny wybieg francuskich robotnic.

Paryż, w lutym.

(jp) „Excelsior“ podaje ciekawy fortel, jakim się posługują robotnice fabryczne, aby sobie umożliwić rozmowę dla skrócenia monotonnych godzin pracy. Ponieważ w wielu fabrykach głos ginie wśród huku maszyn, w innych znów istnieje zakaz prowadzenia głośnych rozmów. robotnice posługują się metodą, używaną przez głuchoniemych — a mianowicie aranżują kursa odczytywania słów z poruszeń ust. Aby zwrócić zaś uwagę koleżanki, że chce się jej coś powiedzieć, używa się specjalnego przenikliwego syku, dosłyszalnego przy największym huku. Władze fabryczne wiedzą o tych wybiegach niepoprawnych gadulskich ale tolerują je milcząco.

—o—

O nakrycie głowy przed sądem.

Komiczna historja jerozolimska.

Lwów, 18. lutego.

(jp) Z Jerozolimy donoszą o zabawnej scenie, jaka się rozegrała przed sądem w Jerozolimie.

Przed angielskim sędzią wyższej instancji stanęły sporne strony, żyd i arabski Effendi. Żyd według przepisu ortodoksów miał jarmułkę na głowie.

— Zdejm pan czapkę, jeśli stoisz przed sądem — wezwał go sędzia.

— Kiedy moje przepisy religijne nie pozwalają mi na odkrycie głowy, a zresztą mój przeciwnik ma także fez na głowie.

— Fez jest tutaj w Oriencie strojem narodowym i wolno go zatrzymać na głowie, jeśli pan jednak nie zdejmiesz czapki, będę zmuszony cię ukarać — zareplikował niewzruszony sędzia.

Żyd za całą odpowiedź poprosił o pozwolenie, aby się mógł na chwilkę oddalić.

Po chwili wrócił w nowiutkim czerwonym fezie na głowie.



Walne zebranie członków Sekcji Piłki Nożnej L. K. S. Lechja odbędzie się 19. lutego br. w sekretarjacie klubu. Obecność wszystkich piłkarzy pożądana. Walne zebranie członków Sekcji Lekkoatletycznej odbędzie się 21. lutego o g. 7-mej wieczorem tamże. Obecność wszystkich zainteresowan. członków pożądana.

*

WYNIKI ZAGRANICZNE W PIŁCE NOŻNEJ.

Wiedeń, 15. lutego. Amatorzy-Slovan 2 : 0 (1 : 0). Zwycięscy prowadzą mistrzostwo. Na zwycięstwo jednak nie zasłużyli, gdyż Slovan był lepszy. International-Hakoah 5 : 1! Przeciętna drugoklasowa drużyna bije „zwycięsców z Egiptu“. Rapid-Hertha 5 : 3; Simmering-Wacker 6 : 2.

Budapeszt, 15. lutego. Vienna-F. T. C. 2 : 0 — zawodom tym przypatrywało się 15.000 widzów. U. T. E.-Vivo 3 : 0; III. obwód-B. T. C. 3 : 0; Vasas-Zugls 0 : 0.

Zagrzeb, 15. lutego. Hask-Gradjański 1 : 0.

Łyżwiarskie mistrzostwa świata rozegrane zostały ubiegłej niedzieli we Wiedniu. Mistrzostwo w jeździe parami zdobyła para Szabo-Wresle (Wiedeń). Drugie miejsce zajęli Francuzi Joly-Brunet. Mistrzem świata w jeździe sztucznej został inż. Böckl (Wiedeń). Drugie miejsce przypadło w udziale inż. Kochlerowi, trzecie dr. Preisecckerowi, Wiedeńczykom.

Z życia ekonomicznego.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 17. lutego.

SPROSTOWANIE. W cedu e giełdowej z 16 II. br. Nr. 31.—umieszczono przez omyłkę kursa akcji „Tehate“ w rubryce „Tohan“, zaś kursa akcji „Tohan“ w rubryce „Polsot“.

—o—

Z papierów państwowych kupowano pożyczkę złotą i 5% pożyczkę konwersyjną (po kursie do 0·48). Z akcji kołowanych zwyżkowaty: Rakszawa, Zieleniewski, Gazolina, Tespy. Parowozy, przy zwiększonem zapotrzebowaniu. — Inne akcje przeważnie utrzymały się na poziomie ostatnich notowań.

Ruch na przedgiełdzie średni. — Popyt za Gazami wschodniemi (osiągnięty kurs 14·00, wczoraj 13·80), Jaworznem (płacono do 14·80 (wczoraj 14·60). Zainteresowanie dla Olkusza, Lnu (brak towaru) i Superfosfatu (osiągnął kurs 3·00), Książnica-Atlas notowała 4·50. Schön 56·00. Przeworsk 2·60. Podaż naogół dostateczna.

Transakcje liczne. — Popyt dość znaczny. — Akcje handlowe bez obrotów. Pod koniec płacono za: Chodorów 5·35. Browary 11·35. Zieleniewskiego 14.75. Tespy 5·00. Gazolinę 2·05. Parowozy 0·87. Oikos 2·20.

Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie ożywione. Z walut poszukiwano N. Jork po kursach wyższych. Dewiza na Londyn potaniała. Dolary 5·18·85.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·63, Pokred 0·08, Przemysłowy 0·40 1/2, Z. B. K 0·17, Browary 11·35, Chodorów 5·20, 5·25, 5·30, 5·35, Chybie 6·20, 6·25, 6·30, Gazolina 2·00, 1·95, 2·05, Nitrat 0·30, Niemojowski 0·72, 0·75, Oikos 2·50, Parowozy 0·86, 0·87, Pezet 0·25, 0·26, 0·27, Nafta 0·66, P. T. B. 0·35, Rakszawa 2·20, 2·25, Tespy 4·90, 4·95, 5·00, Zieleniewski 14·50, 14·75, 14·65, 14·75. Pożyczka konwersyjna 0·46, 0·48, Pożyczka złota 7·25, 7·75.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 17. lutego 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	17 lutego płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	62	—	64	0·63
1000	500	—	Bank bandl. pozn.	2	25	—	—	—
280	18½	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140.	2800	Bank powsz. kred.	—	07	—	04	0·08
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	40	—	41	0·40 1/2
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	18	0·17
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	11	20	11	50	11·35
1000	3000	25 gr	Chodorow	5	10	5	45	5·20—5·35
1000	2000	50 gr	Chybie	6	10	6	40	6·20—6·30
1000	800	30000	Cegielski	34	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	90	2	10	1·95—2·05
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	1	15	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	71	—	76	0·72—0·75
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	29	—	31	0·30
1000	4000	—	Oikos	2	45	2	55	2·50
500	750	4 gr	Parowozy	—	85	—	88	0·86—0·87
500	200	1000	Pezet	—	24	—	28	0·25—0·27
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	65	—	67	0·66
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	34	—	36	0·35
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	15	2	30	2·20—2·25
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	80	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	1	75	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	4	85	5	05	4·90—5·00
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	14	35	14	90	14·50—14·75
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·80. Azot 0·27. Gazociągi 0·23. Gazy wschodnie 13·60, 13·65, 13·70, 13·75, 13·80, 13·90, 14·00, Gazy zachodnie 3·50, 3·50, 3·55, Jaworzno (100) 14·00, (25) 14·70, 14·75, 14·80. (drobne) 15·20, 15·25 15·30, 15·35. Książnica-Atlas 4·50 Machlejd 2·15. Olkusz 1·00, 1·05. Przeworsk (okaz.) 260·00. (imienny) 225·00. Schön 56·00 Superfosfat 3·00.

Giełda zbożowa.

Lwów, 17. lutego.

Giełda nielicznie odwiedzana. Na giełdzie sporadyczna transakcja w życie, poza giełdą nie doszło do transakcji. Poszukiwane żyto i zboże jare. Tendencja utrzymana, przy owsie zwyżkowa. Usposobienie nadal mocne.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

z dnia 17 b. m.

Dolary 70460, marka niem. 17700 ang. 336900, franc. 37.10, włoskie 2900, jugosł. 1153, polskie 13530—13670, rum. 352, szwajc. 13540, węg. 9740, czeskie 2097.

Akcje: Zieleniewski 190. Apollo 670, Silesia 15.2, Fanto 226, Karpaty 152, Galicja 1400, Schodnica 216, Siersza 66, Bank Małopolski 47, Bank Hipoteczny 8, Kompas 173, Portland cement 340, Lumen 8, Nafta 165, Mraźnica 42½—43.8, Tepege 24½, Browary lwowskie 143, Rakszawa 27.

GIEŁDA ZURYCHSKA

	Przekazy	Gotówką
Paryż	27·35	27·20
Londyn	24·81	24·79
Nowy Jork	5 19 1/2	519·
Warszawa	100·101	99·00
Belgja	26·30	26·15
Włochy	21·40	21·30
Hiszpanja	73·90	73·60
Holandja	209·00	208·50
Berlin	1·23·6	1·23·5
Wiedeń	73·50	73·00
Sztokholm	140·50	139·75
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·75	92·25
Sofja	3·75	3·75
Praga	15·35	15·35
Budapeszt	0·72·5	0·71·7
Belgrad	8·55	8·45
Ateny	8·40	8·30
Konstantynopol	2·85	2·70
Bukareszt	2·67 1/2	2·60
Helsingfors	13·10	12·90
Buenos Aires	197·00	195·00

Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 18 lutego.

Wczoraj tendencja chwiejna. — Obrót średni.

Dolary amer. 5·18 3/4 do 5·19 dol. kanadyjskie 5·15— do 5·15 1/2, korony czeskie 0·15 1/4 do 0·15 1/2, leje 0·02 1/2 do 0·02 3/4, franki franc 0·27 1/4 do 0·27 1/2, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·10 do 24·50, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07 1/4 do 0·07 1/2 gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44 1/2—0·44 3/4, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·86.

OGŁOSZENIA.

Posady i praca

CHŁOPAK lat 19 i 17 poszukują posady z matką i z siostrą lat 15, do folwarku lub za dozorcę. Łaskawe zgłoszenia się Lwów, ul. Bilińskich l. 12, pod „Lipiec“. 913

BUCHALTERKA przyjmie wszelką pracę z zakresu buchalterji do wykonania w domu. Zgłoszenia do Administracji pod „Saldo Conti“. 915

RZĄDCA, ekonomiczny-gorzelnik w sile wieku, z ukończoną szkołą rolniczą i gorzelniczą w Dublanach, 22 lat praktyki w większych majątkach, z bardzo dobremi poleceniami, obejmie posadę rządcy lub gorzelnika, lub jedno i drugie, jako żonaty lub kawaler. Zgłoszenia do F. Faliński, Kamionka Strumiłowa. 917-13

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ LWÓW, plac Akademicki 3. Telefon 1361 poleca Francuzki, siły nauczycielskie, bony, pielęgniarki, gospodynie, kucharzy, kucharki, służbę wszystkich zawodów, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników itp. 877-4

POTRZEBNY zaraz na wieś dobry ogrodnik, kawalerowie na wikt mają pierwszeństwo. Zgłaszać się Lwów, Nowy Świat, l. 12, I p. między 2—4. 884-2

Małżeństwa

KTÓRY z panów w wieku 35—45 lat na dobrem, rządowem, stanowisku lub z majątkiem, pragnie poznać w celu matrymonialnym młoda, dystyngowaną panią z towarzystwa, przystojną, zdrową, materjalnie niezależną, domatorkę, mającą urządzone 3-pokojowe mieszkanie. — Poważne oferty pod „Ognisko“ do Administracji „Porannej“. 918-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIANY, PIANINA znakomite pierwszorzędnych fabryk najtaniej sprzedaje tylko za gotówkę **HANAK**, Pańska 21. 849 5

MOTOR ropny „Avanz“ 30 koni, obecnie w ruchu, na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania. Z obowiązaniem oddać w ruchu. Kupującemu oglądać można: Hołdanowicz, młyn Zaburze, Sokal. 819-2

KUPIĘ cukiernię w miejscu lub powiatowem mieście. Wiadomość listowna do Administracji pod „Kupno cukierni“. 898 2

FORTEPIAN LUB PIANINO kupię zaraz, gotówką płacę, podać cenę, firmę, do Reklamy Prasowej Chorążczyzna 7 pod „Fortepian“. 848-5

Rozmaita

Z POWODU zapłacenia przez właściciela dóbr Spas daniny lasowej, odwołuje się wyznaczoną na dzień 24. lutego 1925 ofertową licytacją 2300³ m. drzewa w rewirze Lewina. Zarząd dóbr Spas. Halka, przymusowy zarządca. 892-2

CEGIELNIA „Stillerówka“ przy ulicy Snopkowskiej 1, do wydzierżawienia. Wiadomość: Kochanowskiego 53. 897-3

STAGNACJA W SKLEPACH GALANTERYJNYCH I ŻYWNOŚCIOWYCH USTANIE, jeśli ich właściciele natych miast pisemnie odniosą się do Administracji ul. Senatorska 6 pod „NARESZCIE“. 715-15

IGŁY TRYKOTNICZE, przyrządy przędne, tkackie, powroźnicze, kilimkarskie, grzebienie, niciélnice, osnowę i wełnę kilimkarską poleca M. Błaszkowski, Łódź, Pańska 23. 846-10

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT. Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Tarnopol ogłasza nieograniczony przetarg publiczny na wykonanie robót drobnego remontu w garnizonach Tarnopol, Złoczów, Czortków, Brzeżany, Trembowla i Zaleszczyki. 912-2
Bliższe szczegóły w dzienniku „Polska Zbrojna“.

RURY KAMIONKOWE KANALIZACYJNE
Kawenczyńskich zakładów cegielnianych
wewnątrz i zewnątrz glazurowane, we wszystkich wymiarach, sprzedaje po oryginalnych cenach fabrycznych
„PEZET“
Powszechne Zakłady Budowlane S. A.
Lwów, Akademicka 23.
856 Tel. 14-14 i 55.
Wyłączne zastępstwo na Małopolskę Wschodnią.

Dom na własność we Lwowie za Złotych 4.800
wraz z parcelą około 50 sążni gruntu buduje i sprzedaje przy ul. Wuleckiej
Towarzystwo terenowe
Ska z ogr. por. we Lwowie.
Informacji udziela:
Małopolski Bank Kupiecki
Lwów, ul. Hetmańska 8
w godzinach popołudniowych od 4—6

Maszyna drukarska
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

PRZERÓBKI KAPELUSZY wykonuje modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1. 790-7

DARMO odcinek na dobre **UBRANIE!** może otrzymać każdy, który przyśle nam pocztówkę ze swoim dokładnym adresem. — Adresujcie: „**Przemysł Polski**“, Łódź, ul. Piotrkowska 56.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.
W Państwowem Nadleśnictwie Polanica, odbędzie się 24. lutego 1925 publiczna licytacja ofertowa o sprzedaż 10.000 mp. gotowego drewna opałowego na składzie obok stacji kolejowej w Bolechowie.
Oferty należy wnosić w Nadleśnictwie do wieczora dnia poprzedzającego licytację. 911
Bliższe warunki są do przejrzenia w Nadleśnictwie Polanica lub Dyrekcji lasów państwowych we Lwowie.

L. 3 9/1925

KONKURS.

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę kasjera Rady powiatowej.
Do tej posady przywiązana jest płaca IX. stopnia urzędników państwowych z prawem posunięcia do wyższego stopnia oraz prawem do emerytury.
Kompetenci mają wykazać się:
1) prawem obywatelstwa polskiego,
2) metryką, celem stwierdzenia, że nie przekroczyli 40 lat życia,
3) świadectwem zdrowia,
4) świadectwem moralności,
5) dokładną znajomością języka polskiego w mowie i piśmie,
6) świadectwem dotychczasowej praktyki w dziale rachunkowym i
7) egzaminem z rachunkowości państwowej.
Powyższa posada będzie nadaną prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadowalniającej służby nastąpi stabilizacja.
Podania z dokumentami należy wnosić do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do dnia 10. marca b. r.
914 **Wydział powiatowy.** **Kostheim.**

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

FOSFATYNA FALIERA

NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY i WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów.
ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
Wystrzegać się naśladownictw.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.


DRUKARNIA SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
L W Ó W
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581
Wykonuje szybko punktualnie tanio
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa
Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu
INTROLIGATORNIA

Poszukiwany specjalista do wyrobu drożdży.

Do wielkiej **fabryki drożdży i spirytusu w Ghidijeni (Rumunja)** poszukuje się **specjalisty do wyrobu drożdży.** Posada zaraz do objęcia na bardzo dobrych warunkach.
Oferty z podaniem wysokości poborów należy nadsyłać pod adresem: **Biuro anonsów Salo Glück, Cernauti, Strada Romana 46, Romania.** 908

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.